Cena egzemplarza 20 zł. Dla członków związku bezpłatnie



# PRACOWNIK chemiczny

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAW. PRAC. PRZEM. CHEM. w POLSCE

Rok III LUTY 1950 Nr 2

Zdobycie „Reichstagu" przez Czerwoną Armię

**WIKTOR DROŻDŻ**

# 23 luty
# Święto Czerwonej Armii — Armii Pokoju

W styczniu, w r. 1918 — Rząd Radziecki, naonczas rząd organizującego się, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — wydał dekret o utworzeniu Armii Czerwonej — w obronie zwycięskiej rewolucji, w obronie władzy proletariatu. Zalążkiem armii były liczne oddziały Gwardii Czerwonej, które powstawały i organizowały się latem i jesienią w roku 1917 — u boku i pod kierownictwem Rewolucyjnego Komitetu Wojskowego WKP(b). Były to oddziały żołniersko - robotnicze, walczące z kontrrewolucją i rewolucją burżuazyjną.

Po paru tygodniach od ukazania się dekretu, oddziały nowozorganizowanej Armii Czerwonej, odniosły decydujące zwycięstwo w dwóch bitwach — pod Pskowem i Narwią — gromiąc niezwyciężone przez carską armię kajzerowskie wojska niemieckie, które usiłowały rozwinąć ofensywę w kierunku na Piotrogród, dla wsparcia kontrrewolucji.

**To pierwsze zwycięstwo Armii Czerwonej zostało uznane za dzień Jej powstania i Jej święta. Od tego dnia — Armia Radziecka wkroczyła na drogę wielkiej chwały i wielkiego triumfu — i została w wyniku swoich wspaniałych zwycięstw uznaną przez cały świat za armię „Niezwyciężoną".**

Jeśli w walkach z kontrrewolucją i wojskami interwencyjnymi młodej armii, przyznawali zagraniczni fachowcy w sprawach wojskowych wiele zalet — to próbowali z drugiej strony te walory umniejszać błędami przeciwnika.

Lecz Armia Czerwona — po 20-tu zaledwie latach swej pracy pokojowej, wprowadziła nie tylko fachowców, ale cały świat w wielkie zdumienie — miażdżąc bez żadnej pomocy olbrzymie i uzbrojone od stóp do głowy wojska hitlerowskie — te wojska, które w ciągu paru tygodni rozbijały bez większego trudu wszystkie armie państw Europy.

**Armia Radziecka zwyciężyła — niezwyciężonych, stawiając siebie na ich miejsca.**

Wielcy dyplomaci i wszyscy generałowie państw kapitalistycznych, napróżno debatują nad nieznaną siłą Czerwonej Armii, nad sekretem dotychczas, rzekomo, nie ujawnionym, nad tajemnicą o której przejrzenie sili się cała armia płatnych agentów i szpiegów wywiadów zagranicznych.

**Sekret ten dawno został ujawniony słowami Wielkiego Lenina:**

**„Po raz pierwszy w dziejach stworzona została armia, siła zbrojna, która wie o co walczy i po raz pierwszy w dziejach, robotnicy i chłopi, ponosząc niesłychanie ciężkie ofiary, zdają sobie jasno sprawę z tego, że bronią Republiki Radzieckiej i socjalistycznej, że bronią światowej rewolucji socjalistycznej".**

Oto — dlaczego i czym Armia Radziecka różni się od każdej innej armii państw kapitalistycznych. Świadoma swego celu Armia Czerwona jest zbrojnym ramieniem państwa socjalistycznego i stoi na straży postępu — pokoju — na straży swoich własnych praw — praw robotniczo-chłopskich.

Dyplomaci, generałowie i rządy krajów kapitalistycznych, wmawiają w żołnierzy swoich armii, że i one stoją na straży takiego czy innego tronu, obrony granic itd. — lecz rzeczywistość przemawia do tych żołnierzy inaczej. Wiedzą oni dobrze, że są tylko narzędziem, tworzą bezduszną machinę militarną, która staje się wbrew ich woli, aparatem ucisku klasowego, obroną władzy i wyzysku i arsenałem, gromadzącym środki do nowej wojny, dla zaspokojenia zachłannej polityki imperializmu.

**Armia Czerwona jest Armią Pokoju. Obcą jest dla niej wszelka myśl o zaborach i pogwałceniu praw suwerenności słabszych narodów. Obce jest dla niej słowo „okupacja". I o tym wie nie tylko żołnierz radziecki, lecz cały świat — albowiem Armia Czerwona w wielkiej „Wojnie Ojczyźnianej" — oswobodziła od najeźdźcy nie tylko kraje Związku Radzieckiego, ale na swych zwycięskich sztandarach — przyniosła wolność i wyzwolenie wszystkim narodom Europy.**

Tę wyzwoleńczą misję Armii Czerwonej określił dobitnie Generalissimus Józef Stalin w swoim przemówieniu do żołnierzy Armii Radzieckiej w listopadzie, w r. 1941:

**„Cały świat patrzy na Was, jako na siłę, zdolną do zniszczenia grabieżczych hord najeźdźców hitlerowskich. Patrzą na Was, jako na swych wybawców, podbite narody Europy. Przypada Wam w udziale wielka misja wyzwoleńcza — bądźcie więc godni tej misji".**

Armia Radziecką — armia robotniczo - chłopska — armia proletariatu, nie zawiodła zaufania swego wodza i godnie i z chwałą wykonała Jego rozkaz.

W dniu 23-go lutego — Armia Czerwona obchodzić będzie 32-gą rocznicę swego powstania. Doroczne święto Armii Czerwonej, jest obchodzone bardzo uroczyście w całym Związku Radzieckim. Lecz nie tylko w Związku Radzieckim — bo i inne narody i ofiarą krwi żołnierza postawą i ofiarą krwi żołnierza radzieckiego, w dniu tym składać Jej będą należny hołd.

**Naród polski staje w pierwszych szeregach tych, których z Armią Czerwoną łączy braterstwo — sława — i wspólnie wylana krew na polu chwały. Niezapomniane pozostaną dla nas te chwile z okresu zimowej ofensywy w roku 1945 — gdy obok zwycięskich oddziałów Armii Radzieckiej, ramię przy ramieniu, oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego — parły niepowstrzymanie na zachód, wyzwalając z dnia na dzień obszary ziem polskich — aż po Odrę i wybrzeże Bałtyku.**

**U podstaw Odrodzonej Niepodległej Polski Ludowej — położono historyczny fundament — fundament, wykuty w ogniu walk i przypieczętowany braterską krwią żołnierza — fundament wiecznej Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.**

Dziś, gdy na czele Odrodzonej Armii Polskiej stanął jeden z najmłodszych i najzdolniejszych dowódców Armii Czerwonej, **Polak, Marszałek Konstanty Rokossowski, bohater i dowódca II Frontu Białoruskiego, oswobodziciel Lublina, Torunia, Gdyni i Gdańska** — więź braterska obu armii jsezcze bardziej spaja nas w jedność.

Tą jednością — są wspólne cele.

Armia Radziecka i Armia Polska stały się główną ostoją wszechświatowego pokoju — stały się ośrodkiem, wokoło którego skupiają się wszystkie siły demokratyczne świata.

Jesteśmy pewni i dumni, że Armia Polski Ludowej — idąc za wzorem swej przodowniczki Armii Czerwonej — wypełni godnie swój obowiązek i każdy rozkaz Swojego Wodza.

# Apel do wszystkich związków zawodowych i pracujących w przemyśle chemicznym całego świata

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Przedstawiciele organizacji związków zawodowych Francji, Polski, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, ZSRR i Czechosłowacji, zebrawszy się, w imieniu związków zawodowych pracowników przemysłu chemicznego tych krajów — w Bolonii (Włochy) od 13 do 14 listopada 1949 roku, omówili sytuację pracujących w przemyśle chemicznym i doszli do następujących wniosków:

**Pracujący w przytłaczającej większości przedsiębiorstw przemysłu chemicznego w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, pracują w ciężkich i szkodliwych warunkach, które stanowią stałą groźbę dla ich zdrowia i życia.**

**Ciężkie warunki pracy robotników w przemyśle chemicznym coraz bardziej się pogarszają, gdyż międzynarodowe trusty i monopole wciąż są w stałej pogoni za powiększeniem ich dochodów, kosztem największej wydajności pracy bez podwyższenia płacy pracującym.**

Psychoza przygotowań wojennych, intensywnie wyolbrzymiana przez przywódców obozu imperialistycznego ubiegania się o zbrojenia, o zyski dolarowe, a zwłaszcza specjalna rola przemysłu chemicznego we współczesnych zaborczych i kolonialnych wojnach, doprowadzają do wzmożonej koncentracji przedsiębiorstw kapitalistycznych, do wzrostu międzynarodowych karteli i monopoli.

Przyjmując pod uwagę współczesną sytuację, utworzoną przez kartele i monopole przemysłu chemicznego, coraz bardziej rozwijający się w krajach kapitalistycznych kryzys ekonomiczny i wzmożenie wyzysku pracujących w branżach przemysłu chemicznego,

przyjmując pod uwagę nieuniknienie związany z kryzysem wzrost bezrobocia i nędzy pracujących,

**przyjmując pod uwagę rolę, jaką odegrały w przeszłości wielkie trusty przemysłu chemicznego, które okazały gorliwe poparcie siłom agresji, które wojnę rozpętały i przyczyniły się do bezgranicznych cierpień ludzkości,**

**przyjmując również pod uwagę, że magnaci przemysłu chemicznego już dawno się zjednoczyli przeciwko robotnikom w planie międzynarodowym i stale prowadzą wzmagające się atakowanie na standart życiowy pracujących,**

**doszliśmy do wniosku o konieczności utworzenia Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego.**

Wychodząc z tego założenia, Tymczasowy Komitet Organizacyjny i ŚFZZ postanowiły zwołać Konferencję Konstytucyjną, w celu utworzenia MIĘDZYNARODOWEGO ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH pracujących w przemyśle chemicznym (Departament Zawodowy przy ŚFZZ).

**Konfernecja odbędzie się w Budapeszcie (Węgry) od 12 do 14 marca 1950 roku.**

**Uwaga:** Pod ogólną nazwą „pracujący w przemyśle chemicznym" mamy na myśli pracujących, właściwie mówiąc, w przemyśle chemicznym, farmaceutycznym, perfumeryjnym, papierniczym, kauczukowym, szklanym, porcelanowo - fajansowym, jedwabiu sztucznego i innych pokrewnych, jak również przemysłu włókien syntetycznych i tworzyw sztucznych.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny i ŚFZZ zapraszają wszystkie związki zawodowe — niezależnie od różnicy wyznań, poglądów politycznych i filozoficznych ich członków, bez różnicy rasy, koloru skóry lub narodowości — o przyjęcie udziału w tej konferencji, która jest zwołana na podstawie szerokich zasad demokratycznych.

Zapraszając również wszystkie krajowe, okręgowe i miejscowe związki zawodowe, niezależnie od tego czy należą ich centrale do ŚFZZ lub też do Międzynarodowych Sekretariatów Zawodowych — o przysłanie na tę konferencję swych delegatów i obserwatorów.

Międzynarodowe Zrzeszenie obejmować będzie następujące kategorie pracujących:

Przemysł chemiczny,

Wytwory farmaceutyczne,

Perfumeria,

Papier,

Jedwab sztuczny oraz syntetyczne włókno tekstylne,

Kauczuk,

Oliwy, tłuszcze i mydła,

Tworzywa sztuczne,

Szkło, porcelana, fajans i podobne materiały

**Tymczasowy Komitet Organizacyjny i ŚFZZ zapraszają wszystkich pracujących, wszystkie związki zawodowe, aby rozważyć niniejszy apel, sformułować wnioski dla przyszłego programu działalności Zrzeszenia Międzynarodowego i skierować je pod adresem Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego.**

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych pracujących w przemyśle chemicznym, zjednoczy wszystkich pracujących, wyszczególnionych wyżej branż, w celu obrony ich własnych interesów życiowych, zadość uczynienia ich ekonomicznym i socjalnym żądaniom, organizowania skutecznej pomocy międzynarodwej wśród pracujących w przemyśle chemicznym, jako czynnika pokoju i zgody między narodami, obrony pokoju i wolności demokratycznych, drogą organizowania wzajemnej pomocy i międzynarodowej solidarności braterskiej, zapewnienia jedność działania klasy robotniczej i stworzenia najlepszych warunków walki:

**— przeciwm podżegaczom wojny,**

**— dla obrony wolności demokratycznych i praw związkowych w wielu krajach,**

**— o prawo organizowania strajków,**

— przeciw bezrobociu oraz o gwarancję stałej pracy,

**— w obronie podniesienia zdolności nabywczej w stosunku do pracy zarobkowej, w obronie podniesienia sztandartu życiowego pracujących,**

— o prawo do płatnego urlopu i wypoczynku,

— o zapewnienie lepszych warunków pracy, bezpłatną omoc lekarską, stworzenie higienicznych warunków pracy i bytu oraz o organizowanie domów wypoczynkowych dla robotników,

— o ustanowienie systemu prawdziwego ubezpieczenia socjalnego na rachunek przedsiębiorstw i rzadu, który gwarantowałby pomoc pracującym przy nieszczęśliwych wypadkach, bezrobociu, w czasie ciąży i przy porodzie, w razie śmierci głowy rodziny oraz dostateczne zasiłki starcze,

**— o skrócenie dnia roboczego, nie zmniejszając płacy zarobkowej, a w szczególności dla robotników, pracujących przy pracach niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia,**

— o zniesienie wszelkiej dyskryminacji płci, wieku, narodowości, rasy lub koloru skóry, o ustalenie normy płac, o wprowadzenie umów zbiorowych i ustawodawstwa socjalnego,

—o pomoc pracującym w krajach kolonialnych i terytoriach podległych pośrednio lub bezpośrednio, drogą akcji metropolii i przez międzynarodowy ruch związkowy,

**— o zastosowanie zasady „równa płaca za równą pracę" dla kobiet i młodzieży,**

— o przygotowanie zawodowe młodzieży,

**— przeciw chorobom zawodowym, zwłaszcza licznych w przemyśle chemicznym,** takich, jak: silikoza, tuberkuloza, zatrucia ołowiem, benzolem, i inne chroniczne: bronchit chroniczny, chroniczne choroby dróg oddechowych oraz pokarmowych itd.

Na pracujących w przemyśle chemicznym w całym świecie, przypada specjalna rola odpowiedzialna w dziele obrony pokoju i zagwarantowania sobie takiego stanu rzeczy, aby wszystkie odkrycia naukowe, wśród nich energia atomowa, były kierowane na rzecz dobra ludzkości i aby były stosowane do celów pokojowych, a nie destrukcyjnych.

**Towarzysze, robotnicy i pracownicy umysłowi, personel techniczny, kobiety i młodzież:**

**W celu wzmocnienia jedności międzynarodowej pracujących, w walce z próbami imperialistów i ich agentów, dążących do rozbicia szeregów związkowych, w celu zadość uczynienia dążeniom milionów ludzi do POKOJU, WOLNOŚCI I POSTĘPU.**

Organizacyjny Komitet i ŚFZZ, w imię ogólnego dobra — wzywają Was do przyjęcia udziału w pracach Konferencji Konstytucyjnej Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracujących w Przemyśle Chemicznym (Departament Zawodowy przy ŚFZZ). Konferencja ta będzie jednym z ważniejszych wydarzeń światowego ruchu związkowego, rękojmią prawdziwej jedności i braterstwa narodów.

Gorące braterskie pozdrowienia związkowe.

CZŁONKOWIE TYMCZASOWEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO:

EDWARD FINK
Sekretarz Generalny Krajowej Federacji Przemysłu Chemicznego Francji

ARPAD RADICZ
Sekretarz Federacji Krajowej Przemysłu Chemicznego Węgier

EUGENIO GWIDI
Sekrtarz Generalny Federacji Pracowników Przemysłu Chemicznego Włoch

WIKTOR DROŻDŻ
Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce

MAKS REJTERSLEBEN
Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej

NIKOŁAJ KOWALOW
Przewodniczący CK Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego ZSRR

ADOLF BABULIK
Generalny Sekretarz Związku Zawodowego Pracujących Przemysłu Szklanego i Ceramicznego Czechosłowacji.

ZA BIURO WYKONAWCZE ŚFZZ:

Przewodniczący ŚFZZ — Giuseppe Di Vittorio
Sekretarz Generalny ŚFZZ — Louis Saillant
Sekretarz ŚFZZ — odpowiedzialny za Departamenty Zawodowe — Bolesław Gebert.

# „CHEMICZNI"

## Z Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Drodzy Towarzysze!

W imieniu 360.000 robotników przemysłu chemicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia noworoczne i nasze braterskie pozdrowienia.

Na przełomie drugiej połowy 20 wieku, patrząc wstecz, stwierdzamy, że w przeciągu trzech dziesiątków ubiegłych 50-ciu lat, toczyły się dwie wojny światowe o ogromnym zasięgu. Pierwsza wojna światowa prowadzona przez mocarstwa kapitalistyczno - imperialistyczne, w celu nowego podziału świata, druga rozpętana przez zaborczy faszyzm — dowiodły, że w systemie kapitalistyczno - imperialistycznym, bezpieczeństwo istnienia ludzkości, bywa ciągle zagrożone. Związek Radziecki jest dzisiaj ostoją wszystkich, miłujących pokój narodów. Wokół Związku Radzieckiego, tej potężnej twierdzy pokoju, zgromadziły się wszystkie, pokój miłujące narody i wszystkie postępowe siły całego świata. Ciągła, nieustępliwa walka o utrzymanie pokoju, znajdzie pracowników, zorganizowanych w Wolnych Niemieckich Związkach Zawodowych, w najpierwszych szeregach.

W dniu dzisiejszym przyrzekamy, że uczynimy wszystko, aby sąsiadujące z Niemcami narody, nigdy więcej nie były zagrożone niemiecką agresją.

Niech żyje międzynarodowa solidarność pracujących! Niech żyje światowy front pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele.

Związek Zawodowy Prac. Przem. Chem
Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

**KRAJOWA FEDERACJA PRACOWNIKÓW WĘGIERSKIEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO**

Budapeszt, 3 lutego 1950 r.

Zw. Zawod. Prac. Przem. Chemicznego w Polsce

Drodzy Towarzysze!

Z radością dowiedzieliśmy się, że również Wasz Związek Zawodowy został zaproszony przez Światową Federację Związków Zawodowych na Konferencję Konstytucyjną Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Przemysłu Chemicznego (Departament Zawodowy ŚFEZZ), która odbędzie się w naszym kraju w Budapeszcie od 13 do 14 marca 1950 r.

Przy tej sposobności Komitet Administracyjny naszego Związku pozwala sobie życzyć Wam szczęśliwego przybycia do naszego kraju i może Was zapewnić, że zrobi wszystko możliwe, aby uprzyjemnić Wasz pobyt u nas.

Pracownicy węgierscy oczekują niecierpliwie chwili, kiedy będą mogli zapoznać się z warunkami życia, walk i zagadnień pracowników innych krajów.

Będziemy Wam bardzo zobowiązani za powiadomienie nas w należytym czasie o liczbie delegatów, dacie ich przyjazdu, którzy reprezentować będą Wasz Związek na tej Konferencji Konstytucyjnej.

W nadziei, że Wy będziecie mogli przyjąć udział w tej konferencji, przyjmijcie Drodzy Towarzysze, nasze najbardziej braterskie pozdrowienia.

Za Komitet Przygotowawczy
Sekretarz:
Arpad RADICS

Za Federację:
Sekretarz Generalny:
Józef DARVAS

Za zgodność z oryginałem:
(Podpis nieczytelny)

# Wszystkim ku przestrodze!

Sekretariat CRZZ, na podstawie przeprowadzonej lustracji Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego oraz na podstawie wyjaśnień złożonych przez członków Prezydium wymienionego związku, stwierdził cały szereg niedomagań w działalności tegoż Prezydium a między innymi:

1. Niewykonanie uchwał Prezydium CRZZ.
2. Zaniedbanie w pracy — brak zainteresowania się sprawami bytowymi członków, rozwojem współzawodnictwa i kontrolą wykonania planów produkcyjnych.
3. Nieodpowiedni styl pracy w ramach Prezydium Zarządu Głównego, bezplanowość, powierzchowność w doborze kadr związkowych, niekonsekwentną politykę personalną.
4. Sabotowanie kolektywnej pracy, celowe unikanie krytyki i samokrytyki, brak należytej łączności z masami.
5. Szkodliwe i godne potępienia stosunki w łonie Prezydium Zarządu — oparte na intrygach, zawiści, samochwalstwie, drobnomieszczańskich naleciałościach, tworzeniu wszechwładnej kliki itp.
6. Brak stałej i systematycznej akcji wychowawczej oraz brak pracy ideologiczno - politycznej i szkoleniowej aktywu i członków związku.

Samo zestawienie tych błędów, wypaczeń i niedomagań, mówi za siebie.

**W wyniku tych dochodzeń, sekretariat CRZZ potępił zły styl pracy członków Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego, a zarazem postanowił zawiesić w pracy, do Zjazdu Krajowego Związku — przewodniczącego tow. Lisowskiego, wiceprzewodniczącego tow. Tomaszewskiego oraz udzielić ostrej nagany sekretarzowi, tow. Różańskiemu.**

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że zarówno III Plenum KC PZPR — jak i III Plenum CRZZ — oraz szeroko prowadzone dyskusje na konferencjach ORZZ i PRZZ nie wywarły żadnych wpływów na wymienionych członków Prezydium — jak również kilkakrotne upomnienia sekretariatu CRZZ, to istotnie działalność wyżej wymienionych oraz ich niepoprawne i wprost oportunistyczne stanowisko — zasługuje na bardziej może surową uchwałę.

Uchwała sekretariatu CRZZ — jest konsekwentnym pociągnięciem, zgodnym z uchwałami i postulatami, ustalonymi na III Plenum CRZZ — w stosunku do winnych, **ale zarazem znamiennym ostrzeżeniem w stosunku do wszystkich tych, którzy zmianę nieodpowiedniego stylu pracy próbują odroczyć w nieskończoność, dla własnych wygód i według swoistych przyzwyczajeń.**

**Sekretariat CRZZ — wskazuje, że posiada dostateczne środki dla likwidowania podobnego rodzaju stosunków — i że na tej linii wszelka pobłażliwość i tolerancja, raz na zawsze się skończyła.**

Jakie to wnioski powinniśmy wyciągać z tego przykrego wydarzenia?

Oczywiście, nie możemy i nie mamy powodów do generalizowania tych zestawionych błędów Prezydium Zarządu Głównego ZZP Przemysłu Spożywczego w stosunku do naszego aktywu związkowego.

Fragmentaryczną analogię znajdziemy nie na jednym miejscu i możemy zastosować do niejednego wypadku w naszej pracy związkowej.

Przesialiśmy sporo tych błędów na szerokim sicie krytyki i samokrytyki — na ostatnim naszym plenum Zarządu Głównego — lecz same słowa pozostaną głuchym oddźwiękiem, jeśli nie przeistoczymy je bezpośrednio w czyn. Nie wolno bowiem powracać do raz ujawnionych błędów. Nie wolno zasłaniać się obietnicą „do jutra". Poczucie winy musi być silniejsze od grożącej kary.

Nie możemy zaprzeczyć, że w łonie naszego Prezydium Zarządu Głównego były poważne wahania, które stworzyły przez pewien czas dość ostry kryzys. Jeszcze więcej takich groźnych momentów wzajemnego ustosunkowania się aktywu, obserwowaliśmy w Zarządach Oddziałów i na zakładach pracy. Obecny stan rzeczy nie jest wolny od tych błędów i wypaczeń — dlatego też wszystkie nasze nadrzędne instancje winny wkroczyć na drogę wskazaną przez uchwałę sekretariatu CRZZ i zastosować konsekwentną politykę wyciągania wniosków z sytuacji terenowej i stosowania decydujących pociągnięć.

**W szczególności winniśmy tępić bez reszty dławienie krytyki i samokrytyki na zebraniach masowych, usuwać wszystkich tych z szeregu aktywu, którzy wykazują jawne odchylenia spod pracy kolektywnej i tych, którzy „pro forma" pełnią funkcje społeczne, a pozornie tylko gotowi do spełniania obowiązków — w rzeczywistości dbają tylko o siebie i potrafią systemem dobrze wypróbowanym dostosować swoją działalność społeczną — dla wyłącznej własnej korzyści.** „Dobrych Wujaszków" obiecujących wiele kosztem drugich — operujących samolubstwem, samochwalstwem, tanią demagogią, umiejących naginać się do okoliczności, kierujących się w swym działaniu nie zasadami, lecz praktycznością obliczoną na zyskanie choćby chwilowych korzyści — mamy jeszcze sporo.

Do nich więc odnosi się w pierwszej linii to ostrzeżenie, jakie zawiera uchwała sekretariatu CRZZ — a w drugiej linii do całego aktywu związkowego, który winien głęboko przeanalizować zestawienie wypaczeń Prezydium Zarządu Głównego ZZP Przem. Spożywczego — i dokładnie skontrolować metodą porównawczą swój styl pracy.

Omówienie tej uchwały winno być przedmiotem obrad każdej instancji w ramach naszego związku — o ile do tej pory ta rzecz nie miała miejsca. (Red.)

*Pracownice Fabryki Zeszytów we Wrocławiu, ob. ob. Posch Maria i Szczesik Janina, w zrozumieniu znaczenia przedwczesnego wykonania planu 6-cio letniego tj. szybszego zbudowania socjalizmu w Polsce — zobowiązują się wykonać swój plan produkcyjny na rok 1950, w terminie do dnia 20 czerwca 1950 r.*

*„Apelujemy do innych towarzyszek - robotnic o zwiększenie wydajności pracy dla dobra Obozu Pokoju, Postępu i Socjalizmu".*

# „Caritas" — pod pręgierzem

Świat pracy, a szczególnie związki zawodowe, przyjęły z wielkim oburzeniem wiadomości o ciemnej aferze w wrocławskim „Caritas". Sprawa „Caritas" — jest szeroko komentowana i solidarnie piętnuje się nie tylko bezpośrednich sprawców nadużyć — ale i tych, co za niezdrowe stosunki w tej społecznej organizacji są odpowiedzialni. Oburzenie ogółu społeczeństwa jest zarówno powszechne, jak i zrozumiałe i usprawiedliwione. Szczegóły tego wydarzenia doniosły nam dzienniki i informacje radiowe. Lecz nie chodzi o te szczegóły — chodzi o moralne podłoże tej całej sprawy.

Każdy z nas — czy to przechodząc ulicą, czy to przebywając okolicznościowo na dworcach kolejowych, czy w innych miejscach, skupiających życie nasze, niejednokrotnie obserwował wywieszki z napisem „Caritas" głoszące, że stowarzyszenie to udziela pomocy biednym, bezdomnym, ubogim, matkom i dzieciom, ludziom, którzy znaleźli się w trudnym położeniu przejściowym — udziela opieki pod zaszczytnym hasłem miłości bliźniego. Lecz może nie każdy z tych, którym napis „Caritas" rzucał się w oczy, wiedział o tym, **że „Caritas" to jedna z najpoważniejszych organizacji katolickich w Polsce, korzystająca nie tylko z funduszów społecznych i pewnej pomocy zagranicznej, ale przede wszystkim z wielomiliardowych dotacji państwowych, z funduszu socjalnego, samorządowego, opieki społecznej itd.** Czynniki państwowe i samorządowe, honorując autonomię organizacji filantropijnej, opartej o kościół katolicki — odnosiły się do niej z wielkim zaufaniem — **mimo, że górna hierarchia kościoła katolickiego w Polsce, już od dawna podporządkowała sobie zarząd „Caritas" i jego placówki, szeroko rozprzestrzenione po całym kraju — jako narzędzie swej polityki — polityki nieprzyjaznej wobec rządu i państwa ludowej demokracji.** Zamiast więc prowadzić akcję filantropijną bez różnicy klas i wyznań — „Caritas" został wprzągnięty w polityczny rydwan reakcji. Nic więc dziwnego, że do tego rodzaju akcji byli potrzebni odpowiedni ludzie i to wypróbowani fachowcy, dla których strona moralna nie grała żadnej roli.

**„Caritas" — miast tworzyć organizację ludzi dobrej woli, stał się środowiskiem ludzi złej woli, środowiskiem ciemnych elementów, ludzi wyzutych z sumienia i godzących w interesy mas ludowych i w interesy państwa ludowego. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać.** To, co ujawniono w wrocławskim „Caritas" — działo się już od dawien dawna i tam i na innych placówkach „Caritasu". Lecz miarka się przebrała. **Rząd Polski Ludowej, stojąc na stanowisku praworządności i ładu społecznego postanowił położyć kres tym aspołecznym wyczynom.** Najwyższa Izba Kontroli Państwa dokonała szczegółowej lustracji w zrzeszeniu „Caritas" we Wrocławiu oraz w szeregu innych zarządach diecezjalnych „Caritas". Ujawniono wprost niebywałe nadużycia, które nie można **ochrzcić** innymi mianem, jak złodziejstwo, **przekupstwo**, przywłaszczenie i t. p.

**Różni dostojnicy kościoła i pracownicy „Caritas" żerowali na funduszach tego zrzeszenia, rozkradając pozatem różne przedmioty i niezliczoną ilość produktów, przeznaczonych dla szpitali, domu starców, dla biednych i chorych, dla ubogich i nieszczęśliwych, dla dzieci i matek.**

**Jeśli chodzi o opiekę — to owszem — udzielano opieki i dawano — i to nie byle jaką pomoc, ale komu? Ujawnionym gestapowcom bandytom, ludziom reakcyjnego podziemia, mętom społecznym i zbankrutowanym potomkom magnaterii.**

Czy można spokojnie pisać, czy mówić o takich plugastwach? Fala oburzenia ogarnia każdego uczciwego człowieka, fala gniewu i najostrzejszego potępienia.

W dniu 30 stycznia br. obradowała w Warszawie pierwsza po wojnie Krajowa Narada Zrzeszenia „Caritas" — zorganizowana przez nowopowołany zarząd. W naradzie wzięło udział 1.600 delegatów „Caritasu" — z całej Polski, w przeważającej, olbrzymiej większości księża, — proboszczowie, kapelani, katecheci, dziekani, prałaci, kanonicy, a także i siostry zakonne.

**Narada Krajowa „Caritasu" — po ujawnieniu bagna w tym zrzeszeniu nie tylko potępiła bezpośrednich winowajców i odpowiedzialną za te stosunki wysoką hierarchię kościelną, ale ponadto w swej rezolucji, domaga się od tej właśnie hierarchii uregulowania właściwego stosunku pomiędzy Państwem i Kościołem — na płaszczyźnie słusznych i sprawiedliwych propozycji, wysuniętych przez rząd ludowy — celem ustabilizowania spokoju społecznego i swobody wyznań religijnych.**

Ksiądz Zalewski, uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami „Grunwaldu" i „Virtuti Militari", proboszcz parafii Bródz pod Wrocławiem, w słowach, pełnych oburzenia, napiętnował księży z zarządu oddziału „Caritas" we Wrocławiu.

Obok księży o sercach polskich — powiedział ksiądz Zalewski — byli niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. To ksiądz Samulski i jego godny następca Paszenda, agent Gestapo. Nic więc dziwnego, że praca tam szła po linii, która była przedłużeniem myśli hitlerowskiej.

**Wszyscy księża patrioci — wdzięczni są rządowi Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzi do takich ludzi, jak Grodolewski, Chorzycki, Samulski i inni. Odgrodzimy się od nich — ale odgrodzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić dalej.**

W tym duchu przemawiali: ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary, b. więzień Dachau, ks. Józef Bak, wikary, długoletni więzień obozów hitlerowskich, ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza, ks. Stefan Kwiatkowski z parafii Osiek n/Notecią, b. więzień Buchenwaldu, ks. kanonik Skórski, znany działacz społeczny z Kieleczczyzny i wielu, wielu innych. Byli to księża patrioci — nazwani tak przez swoich ludzi — albowiem są to księża, którzy idą z ludem, chcą pracować z ludem i z jego władzą.

**W imieniu rządu, premier tow. Cyrankiewicz zapewnił zebranych, że „Caritas" zostanie uwolniony od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem** — dla celów wrogich Polsce Ludowej. „Caritas" zaznaczył premier rządu — jest potrzebną masom katolickim i „Caritas" pod nowym zarządem. „Caritas" — owiana innym duchem, pracująca rzetelnie, służąca swoim celom, t. j. opieki społecznej, mieć będzie ze strony rządu, pomoc i opiekę.

Dzięki zdecydowanej polityce rządu, dzięki zdrowemu instynktowi społeczeństwa naszego, dzięki ofiarnej pracy księży patriotów — będziemy już innym okiem spoglądać na napisy i wywieszki „Caritas". **Ten nowy „Caritas" — to będzie „Caritas" ludu polskiego.** (Relat.)



Czerwona Armia na ulicach Berlina

# Skracamy cykl produkcyjny!

## Zobowiązanie

Zobowiązanie załogi Śląsko - Dąbrowskich Zakładów Wytwórni Nr. 1 w Katowicach, w sprawie współzawodnictwa o skrócenie cyklu produkcyjnego i przyspieszenia obiegu środków obrotowych.

Nawiązując do akcji podjętej przez Fabryki Okręgu Moskiewskiego oraz w odpowiedzi na apel Hajduckich Zakładów Hutniczych o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, Wytwórnia Nr. 1, zobowiązujemy się:

1. Na podstawie doświadczeń analitycznych i ruchowych, skrócić cykl produkcyjny o 3% oraz podnieść produkcję o około 10%, drogą zwiększenia ilości wsadów na zmianę roboczą, co możliwym staje się przez:
   a) polepszenie przemiału,
   b) zastosowanie usprawnień na maszynie bagrowej oraz głównej taśmie transportowej,
   c) uszczelnienie komór reakcyjnych według pomysłów przodowników pracy: Gondzika, Sendora i Petrunia.
   d) skrócenie czasu odgazowania komór i zwiększenia neutralizacji superfosfatu, co w konsekwencji zmniejszy okres dojrzewania produktu.
2. Obniżyć wskaźniki zapasów w dniach dla:
   a) opakowanie z 45 na 30 dni czyli zwolnić ok. 3 miliony złotych
   b) gotowych wyrobów (superfosfatów) średnio z 45 na 40 dni czyli przystosować maksymalny zapas do koniecznego czasokresu dojrzewania produktu, co w efekcie przyspieszy cykl obiegowy środków obrotowych i zwolni około 16 mil. zł. na potrzeby państwa.
3. Zmniejszyć w roku 1950 zapas materiałów pomocniczych i technicznych o wartości około 8 mil. zł. w stosunku do stanu na 1. I. 1950 r. przez upłynnienie ponadnormatywnych remanentów i dążenie do dalszego obniżenia normatywów magazynowych.

Dla zapewnienia zrealizowania w ciągu roku 1950 powyższych zobowiązań wzywamy:

1. Gliwicką Wytwórnię Nr. 3 oraz Hutę „Kunegundę".
2. Pozostałe Fabryki Superfosfatu i Wytwórnie do podejmowania zobowiązań analogicznych, jak również do współzawodnictwa o jakość, jak najniższe zużycie surowców oraz najtańszy koszt własny produktu.
3. Krapkowickie Zakłady Papiernicze do regularnego dostarczania worków papierniczych w stanie przesuszonym, co umożliwi nam nieprzerwaną wysyłkę gotowych wyrobów przy zmniejszonym zapasie opakowania (worków pap.).
4. Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego — Biuro Sprzedaży Nawozów Sztucznych w Gliwicach do sukcesywnego i równomiernego odbioru produkcji w ciągu całego roku bez przerw międzysezonowych.

Równocześnie Dział Kosztów Własnych w Zakładach Przemysłu Fosforowego zobowiązuje się skrócić czas obliczania kosztów własnych Wytwórni Nr. 1 z 25 do 15 dni.

Katowice, dnia 3 stycznia 1950 r.

Rada Zakładowa Dyrekcja Zakładu.

Wytwórnia Nr. 1 — Katowice

---

ST. PRUCHNICKI

# Rozwijamy długofalowe współzawodnictwo pracy

W ślad za Wytwórnią nr 1 Katowice — Bogucice poszły załogi fabryczne Koksowni „Knurów", Państwowej Fabryki Związków Azotowych Chorzów, Wytwórnia nr 3 i wielu innych fabryk — podejmując roczne zobowiązanie skrócenia obiegu środków obrotowych, zobowiązania oszczędnościowe, zobowiązania wykonania i przekroczenia planu rocznego oraz upłynnienia nadmiernych zapasów surowcowych w materiałach technicznych, w opakowaniu, w gotowych towarach, skróceniu obliczenia kosztów własnych i cyklu inkasowo-rozrachunkowego.

**Zainteresowanie się nową formą współzawodnictwa pracy wśród załóg fabrycznych jest bardzo duże i objęło również pracowników umysłowych, jako też personel techniczny, zaopatrzeniowy i finansowy, który to personel w tego rodzaju formach współzawodnictwa do tej pory nie uczestniczył.**

**Z inicjatywy Zarządu Głównego ZZPPCh odbyło szereg narad roboczych bezpośrednio na zakładach pracy celem zaznajomienia jak najszerszego grona aktywu związkowego, komitetów współzawodnictwa oraz administrację przemysłową z istotą i treścią oraz celem nowych form współzawodnictwa pracy.**

Tego rodzaju narady odbyły się: w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach, w Wytwórni nr 2 w Zabrzu dla zakładów przemysłu kokosochemicznego, w Wytwórni nr 3 w Gliwicach dla Przemysłu Nieorganicznego oraz w Luboniu dla Północnych Zakładów Przemysłu Nieorganicznego. W JeleniejGórze odbyła się narada dla Zakładów Przemysłu Papierniczego i Szklarskiego, a w Kaletach dla Myszkowskich, Czułowskich i Krapkowickich Zakładów Przemysłu Papierniczego.

Dalsze narady tego rodzaju odbyły się w Fabrykach Celulozy i Papieru, nr 2 we Włocławku oraz we Wrocławiu dla Przemysłu Papierniczego, a ostatnia narada dla zakładów Przemysłu Gumowego w Łodzi. Zaznaczyć należy, że jako jedna z pierwszych narad roboczych na ten temat odbyła się w Warszawie dla przemysłu farmaceutycznego w Zakładach f-my Klawe, a dla przemysłu sodowego w Borku Fałęckim pod Krakowem.

**We wszystkich tych naradach wytwórczych o charakterze roboczym wzięli udział przodownicy pracy, racjonalizatorzy, członkowie rad zakładowych i komitetów fabrycznych współzawodnictwa pracy, sekretarze POP, przedstawiciele dyrekcji i administracji, działów produkcyjnych i magazynowych oraz resortów zaopatrzenia, finansów i kosztów własnych. Do obrad tych dołączyli się zaproszeni przedstawiciele Wojewódzkich i Miejskich Komitetów PZPR, przedstawiciele ORZZ-tów, Narodowego Banku Polskiego. Central Zaopatrzenia, Central Handlowych i Zbytu, jako też delegacji Centralnych Zarządów Przemysłowych.** Oddzielne narady zorganizowały na swych terenach Zjednoczone Zakłady Przemysłu Chemicznego „Boruta" i Che-

micznego Przemysłu Dolno-Śląskiego „Rokita".

Narady miały charakter bardzo ożywiony. Szczegóły tych narad będziemy podawać w oddzielnych artykułach. Tocząca się dyskusja niemal porywała mówców, którzy w trosce o podniesienie wydajności pracy wskazywali na niedociągnięcia i braki na terenie swoich zakładów oraz krytykowali ostro skostniałe formy dotychczasowego współzawodnictwa pracy. Dyskutanci podawali konkretne wnioski dla usunięcia tych braków i wskazywali na poważne możliwości w współzawodnictwie całej załogi przy zastosowaniu nowych form. Szeroko i bez osłonek omawiano braki i niedociągnięcia na odcinku współzawodnictwa pracy w ramach Centralnych Zarządów, Głównych Komitetów, Central Zaopatrzenia i Central Handlowych.

Zarząd Główny nie mogąc obsłużyć wszystkich zakładów pracy organizacją podobnych narad roboczych wydał i rozprowadził na teren okólnik w powyższej sprawie, zalecając organizowanie podobnych narad w pozostałych zakładach pracy. Należy zaznaczyć, że akcję rozpoczętą przez Zarząd Główny podjęły we właściwy sposób i ze zrozumieniem wszystkie Centralne Zarządy Przemysłowe naszych branż i wydały również ze swej strony okólniki do podległych im przedsiębiorstw, okólniki zawierające polecenie włączenia się administracji przemysłowej do akcji podjętej przez Zarząd Główny ZZPPCh. Centralne Zarządy Przemysłowe wydały instrukcje udzielenia pomocy fachowej w opracowaniu poszczególnych elementów pracy potrzebnych do decyzji komisjom roboczym.

Tak więc uchwały i rezolucje narad gospodarczych ubiegłego roku o włączenie personelu technicznego i umysłowego do ruchu współzawodnictwa znalazły swoje konkretne urzeczywistnienie.

**Zobowiązania, które rozpracowują poszczególne komitety fobryczne opiewają na cały rok 1950 i realizują rzucone przez górnika tow. Markiewkę hasło współzawodnictwa długofalowego.**

Zarząd Główny chcąc zapewnić odpowiednią opiekę tej akcji i podtrzymywać ją na odpowiednim poziomie, a przede wszystkim zabezpieczyć ją od jakiegokolwiek sparaliżowania, przeorganizował całkowicie wydział współzawodnictwa pracy i polecił pracę wydziału włączyć w terenową pracę komitetów fabrycznych.

Niezależnie od tego, wszyscy członkowie Prezydium Zarządu Głównego zobowiązali się do kontroli tej akcji w formie konkretnych zadań na odcinku współzawodnictwa pracy pod osobistą odpowiedzialnością.

Zarząd Główny postanowił pozatym uaktywnić w tym kierunku Główne Komitety Branżowe, wyznaczając każdemu członkowi komitetu specjalne zadanie do wykonania.

Niewątpliwie odbycie dużej ilości narad roboczych nie zdecyduje o wyniku akcji. Narady stworzyły podstawę do jej rozwoju. **Najważniejsze zadania spoczywają na komitetach fabrycznych, a zadania te brzmią:**

**1) opracować w terminie do dni 10-ciu formę i treść długofalowego zobowiązania dla swego zakładu pracy,**

**2) przedyskutować w szczegółach projekt tego zobowiązania na naradzie wytwórczej.**

Zarząd Główny łącznie z Centralnymi Zarządami Przemysłu zastrzegają sobie prawo wniesienia uzasadnionych poprawek lub zmian do zobowiązań załóg fabrycznych, gdyby okoliczności tego wymagały. To zastrzeżenie jest wynikiem troski nad przebiegiem akcji i chodzi o to, aby zobowiązania były realne i wykonalne. Zobowiązania, których wykonanie nie będzie wskazane ze względów gospodarczych, względnie te, które nie będą posiadały istotnej treści i wartości ekonomicznej — będą poddane rzeczowej rewizji.

W związku z omawianą nową formą współzawodnictwa wyłaniają się już teraz pewne trudności. Są nimi dotychczasowe regulaminy punktowania, które nie nadają się do nowej formy współzawodnictwa. Tak więc dla ustalenia wyników trzeba będzie stworzyć nowy regulamin punktowania na podstawie którego będzie trzeba ocenić i porównać osiągnięcia poszczególnych działów produkcyjnych i wydziałów zaopatrzenia, kosztów własnych, finansowych oraz magazynowych. Równ eż należałoby opracować nową formę sprawozdawczości.

Jest to zadaniem Zarządu Głównego, który na drodze pracy kolektywnej zwróci się na pewno do ogniw związkowych i instancji przemysłowych o podanie odpowiednich projektów i wzorów. Przyjęte wzory i projekty będą przez Zarząd Główny wynagradzane. Dobry regulamin musi być podstawą akcji i pozwoli na sprawiedliwą ocenę wysiłku współzawodniczących zespołów i działów i na przyznanie im nagród w stosunku do wkładu i osiągniętych wyników w nowej formie współzawodnictwa pracy.

# Narada Robocza w Kaletach

W dniu 14-go lutego br. odbyła się w Kaletach Rejonowa Narada Robocza przemysłu papierniczego z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów i przedstawicieli administracji poszczególnych fabryk. Celem narady było omówienie i wprowadzenie nowych form współzawodnictwa pracy długofalowego — czyli skrócenie obiegu środków obrotowych. Treściwy referat na ten temat wygłosił generalny sekretarz naszego Związku, tow Pruchnicki, który w sposób jasny naświetlił cztery zasadnicze formy środków obrotowych, t. j.:

1. Zapasy surowcowe, materiały, paliwo i smary — jako tak zwane zapasy wytwórcze.
2. Niezakończone produkcje.
3. Wyroby gotowe.
4. Środki pieniężne i pozycje rozliczeniowe.

Biorąc te cztery główne formy środków obrotowych i przespieszając ich obieg — mówi prelegent — otrzymujemy większą produkcję, to znaczy — na każdą złotówkę w przedsiębiorstwie, otrzymujemy produkcję w wartości 2—3—4—5 złotych. Im większa wartość produkcji przypada na jedną złotówkę, tym gospodarka przedsiębiorstwa jest lepsza.

**W końcowych słowach referatu tow. Pruchnicki podkreślił, że współzawodnictwo długofalowe (skrócenie obiegu środków obrotowych) — obejmie wszystkie dziedziny produkcji i obrotu — i zwiąże w tym chwalebnym wyścigu wszystkich robotników, inżynierów, techników, finansistów i cały aparat administracyjny. Będzie to wyższa i doskonalsza forma współzawodnictwa pracy.**

W czasie dyskusji, tow. Ditner, członek klubu racjonalizatorów z Fabryki Papieru w Myszkowie, w imieniu całej załogi, rzucił wezwanie współzawodnictwa długofalowego, wszystkim fabrykom przemysłu papierniczego. Dyskusja wykazała dobre zrozumienie nowych form współzawodnictwa oraz wielkie możliwości dla rozwoju tegoż współzawodnictwa.

Na zakończenie uczestnicy narady powzięli następującej treści zobowiązanie:

Nawiązując do akcji, podjętej przez fabryki Okręgu Moskiewskiego oraz w odpowiedzi na apel Hajduckich Zakładów Hutniczych, Włocławskich Zakładów i Zakładów Przemysłu Fosforowego Wytwórni Nr. 1 w Katowicach — rzucony na rozszerzonym Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Sosnowcu, w dniu 4-go stycznia br. o wprowadzeniu nowych form współzawodnictwa długofalowego i przyspieszenie obiegu środków obrotowych — delegaci poszczególnych załóg Przedsiębiorstw: Myszkowskich, Czułowskich i Krapkowickich Zakładów Papierniczych oraz Biura Budowy P. P. — zebrani na Naradzie Roboczej, w dniu 14-go lutego 1950 roku w Kaletach, zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego Z. Z. P. P. Ch. — po wysłuchaniu referatu tow. Pruchnickiego i szerokiej dyskusji — postanawiają powołać Komisje Robocze na zakładach pracy, które w terminie 10-cio dniowym rozpracują wprowadzenie nowych form współzawodnictwa długofalowego i sposoby zrealizowania przyjętych zobowiązań, wzywając Centralę Zaopatrzenia do usprawnienia zaopatrywania a Centralę Handlową do rozładowania magazynów fabrycznych.

T. Pikuła.

# Odsłonięcie Sztandaru »Chemicznych« w Toruniu

W dniu 4-go lutego br. odbyła się w Domu Żołnierza w Toruniu niezwykła uroczystość odsłonięcia sztandaru Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego Oddziału Toruń. Kinowa sala „Domu Żołnierza", zgromadziła liczną rzeszę miejscowych członków związku — oraz liczne delegacje załóg fabrycznych — z Grudziądza, Włocławka, Chełmży i Chełmna. Za stołem prezydialnym zasiedli reprezentanci władz i wojska, organizacji partyjnych i związkowych.

Oddział Toruń ma wyrobioną opinię zwartej i zdyscyplinowanej organizacji związkowej, o wysokim wyrobieniu politycznym, ideologicznym i kulturalnym. Niezależnie od tego posiada swoją cenną i zasłużoną tradycję. Przeżywał ciężkie chwile walk z terrorem policyjnym sanacji — w latach 1932-34 — walcząc solidarnie w szeregach proletariatu pomorskiego z bezrobociem i uciskiem kapitalistycznym. To też nie jeden z uczestników uroczystości, nawiązywał do tych niezapomnianych wspomnień — opisując drastyczne momenty manifestacji bezrobotnych przed gmachem sanacyjnego województwa — antyfaszystowskich demonstracji przed hitlerowskim konsulatem na Bydgoskim Przedmieściu — oraz pamiętne epizody fali strajków na ziemi pomorskiej.

**Nie ugiął się pomorski proletariat pod knutem okupanta — walcząc z nim na śmierć i życie. Dowodem tego była odczytana lista tych członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego Oddziału Toruń — którzy w walce z hitleryzmem, w walce o wolność i wyzwolenie — oddali swe życie w ofierze.**

To też nazwiska tych 48 członków, padały wśród poważnego skupienia jak odzew, z tamtego świata. Jednominutową ciszą oddano Cześć ich Niezapomnianej Pamięci.

**Tow. Szczerbiak, przewodniczący Zarządu Oddziału, składając sprawozdanie z działalności Oddziału, uwypuklił zasłużenie, poważny wkład pracy, jaki Oddział Toruński — dzięki świadomej solidarności mas członkowskich, położył pod budowę socjalizmu w Polsce Ludowej.**

Nie przeraziły nas groźne słowa „Gauleitera" Foerstera — który powiedział, że Polacy znikną z powierzchni Ziemi Pomorskiej. Tej groźbie — powiedział tow. Szczerbiak — nasz Oddział przeciwstawia dziś osiągnięte wyniki swojej ofiarnej, socjalistycznej pracy — przedterminowe wykonanie planu 3-ch letniego — przekroczenie przedwojennej produkcji na wszystkich zakładach pracy — poważny zastęp przodowników pracy i zwycięzców w ruchu współzawodnictwa — oraz liczne grono chemicznych racjonalizatorów i wynalazców F-ki „Pe-Pe-Ge" z Grudziądza, Fabryki Papieru i Celulozy z Włocławka, z Fabryki „Atra" i wielu, wielu innych.

**W imieniu CRZZ przemawiał przewodniczący ORZZ Toruń, tow. Śmigielski, podkreślając ofiarną pracę załóg fabrycznych przemysłu chemicznego i papierniczego na ziemi pomorskiej — oraz dobre kierownictwo organizacji związkowej —** z życzeniem dalszej owocnej pracy, w ramach planu 6-cio letniego, dla dalszej rozbudowy fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce Ludowej.

**W imieniu KW PZPR przemawiał tow. Ochmański, w imieniu MRN — tow. Wardach — a w imieniu gospodarzy Grodu Kopernika — prezydent miasta — tow. Błachowiak.**

Niezwykłe wrażenie wywarło na zebranych przemówienie przewodniczącego Zarządu Głównego ZZPPChem. — tow. Wiktora Drożdża. **Nawiązując do tradycji Oddziału Toruńskiego i do tradycji walk proletariackich, tow. Drożdż powiedział między innymi:**

**„Pod czerwonym sztandarem rósł w Polsce marksizm, pod czerwonym sztandarem klasa robotnicza toczyła zacięty bój z rodzimym kapitalizmem i z żerującym na żywym ciele proletariatu polskiego, kapitalizmem obcym, pod czerwonym sztandarem walczyła o wolność i wyzwolenie społeczne i narodowe. Pod czerwonym sztandarem zakończyła walkę z wrogiem klasowym — i zwyciężyła. Pod czerwonym sztandarem ruszała do boju o przedterminowe wykonanie planu 3-ch letniego i pod tym samym sztandarem, wkracza, pewna swego zwycięstwa, na drogę realizacji planu 6-cio letniego.**

Życzę Wam, towarzysze, — zakończył tow. Drożdż — w imieniu wszystkich członków naszego związku, abyście wykonali podjęte zobowiązania w planie 6-cio letnim — lepiej i sprawniej. Wierzę, że to się Wam uda — bo dla klasy robotniczej, kroczącej drogą wskazaną przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — nie ma rzeczy nieprzezwyciężonych".

**Wśród burzliwych i owacyjnych oklasków, na mównicę wszedł przedstawiciel Wojska Polskiego gen. Laszko — który w krótkich, żołnierskich prostych i otwartych słowach, zapewnił zebranych, że żołnierz polski, z wielkim zainteresowaniem i z wielką radością, śledzi wspaniałe osiągnięcia mas pracowniczych i szkoły socjalizmu w związkach zawodowych.** Gen. Laszko zapewnił, że Wojsko Polskie, będzie stać wiernie na straży budowy socjalizmu w Polsce i skutecznie będzie bronić fabryk chemicznych przed zakusami wroga. Załogi fabryczne mogą spokojnie pracować dla dobra kraju i dobrobytu mas pracujących.

Po przemówieniach przodowników pracy, nastąpił uroczysty momet odsłonięcia sztandaru oddziałowego. **Odsłonięcia dokonał w imieniu CRZZ tow. Śmigielski, wręczając sztandar chorążemu tow. Malewskiemu, przodownikowi pracy, który w imieniu związkowców złożył ślubowanie.**

Do przepięknie i artystycznie wykonanej przez artystę plastyka Z. Acedońskiego „Księgi Pamiątkowej" wpisali się kolejno przedstawiciele władz, organizacji oraz delegacje załóg fabrycznych.

Bardzo udatny pokaz zespołów świetlicowych F-ki „Atra", Celulozy i Papieru Nr 2 we Włocławku oraz występy recytacyjne tow. Jóźwiakówny i tow. Kołodziejskiej — wypełniły końcową część programu dobrze zorganizowanej akademii.

Po wspólnym obiedzie — wśród miłej atmosfery koleżeńskiej i humoru — zakończyła się część oficjala uroczystości.

Zabawa taneczna w „Domu Żołnierza" — była niestety mniej udatniej zorganizowana — na skutek czego spora liczba gości nieproszonych i niepożądanych elementów — zakłóciła, zresztą mile przebiegającą „tańcówkę". (G.)



Czerwona Armia forsuje Wał Pomorski

# Ocena działalności Aktywu Dołowego

Zasadniczo dołowy aktyw związkowy tworzą mężowie zaufania, członkowie poszczególnych komisji przy radach zakładowych, członkowie komitetów fabrycznych do zagadnień socjalnych — jak Współzawodnictwo Pracy, Obrony Pokoju, Odbudowy Warszawy, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dołowy aktyw winien być w oparciu o radę zakładową — wysuniętą dźwignią, sięgającą do zagadnień mas pracowniczych.

Na podstawie stanu faktycznego stwierdzić należy, że działalność związkowego aktywu dołowego, jest zupełnie niedorozwinięta.

W czym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Spróbujmy to przeanalizować.

Dekret o Radach Zakładowych, ust. 2 i 3 art. 2 — wyraźnie określa kompetencje i zadania mężów zaufania.

Regulamin grup związkowych na samym wstępie określa cel organizacji grup związkowych, a mianowicie: „Dla umożliwienia wszystkim członkom związków zawodowych brania czynnego udziału w życiu związków zawodowych, w celu ułatwienia im pracy nad rozwiązaniem zagadnień produkcyjnych i poprawy warunków bytowych załogi **oraz w celu stworzenia należytych warunków dla wzrastania dołowego aktywu związkowego — rady zakładowe powołują grupy związkowe, jako najniższe ogniwa ruchu zawodowego.**

Wynika więc z takiego założenia jasno, że związkowy aktyw dołowy może się rozwijać liczebnie tylko w ramach działalności grup związkowych.

W dniu 21 lutego br. minie rok od czasu uchwały plenum KCZZ wprowadzającej w życie organizację grup związkowych na wszystkich zakładach pracy.

Od sprawnego i planowego przeprowadzenia reorganizacji dolnych ogniw związkowych, zależna była aktywność naszego ruchu zawodowego. Ta reorganizacja miała stworzyć istotną więź łączności wyższych instancji związkowych z masami, miała podnieść autorytet i wpływ związków zawodowych na zakładach pracy — miała stworzyć bazę wychowania politycznego i wyrobienia społecznego mas członkowskich. Takie było przynajmniej założenie.

Poszczególne Zarządy Główne określiły termin realizacji uchwały KCZZ odnośnie grup związkowych — na przestrzeni jednego do dwóch miesięcy. Ze sprawozdań i naszych i innych wynika, że termin ten nie był dotrzymamy.

**Organizacja grup związkowych została w końcu przeprowadzona głównie z tego tytułu, że zadanie to niejako sprzęgło się z zagadnieniem przejścia na system indywidualnej wpłaty składek członkowskich i praktycznie ograniczała się do tego celu. Na protokółach polustracyjnych z terenu można bez żadnych osłonek stwierdzić, że działalność grup związkowych ogranicza się, za nielicznymi wyjątkami, właśnie do tego jedynego celu — do zbierania składek.**

Regulamin grup związkowych nie jest bynajmniej regulaminem zawiłym i trudnym do opanowania. Paragraf 1 — określa w sposób prosty, wyraźny i przejrzysty, co należy do głównych zadań grup związkowych.

Ale ani jeden z wyszczególnionych punktów, nie jest w praktyce związkowej wprowadzony w życie.

Dlaczego? Kto winien i kto za to jest odpowiedzialny?

Na czele grup związkowych stoją mężowie zaufania. Regulamin, ust. IV paragraf 13 — określa wyraźnie obowiązki mężów zaufania — stawiając im, jako główne zadanie — czuwanie nad wykonywaniem zadań, wynikających z paragrafu 1-go. Ponadto, regulamin określa 10 punktów dodatkowych, włączając pewne czynności do obowiązków męża zaufania.

**I właśnie z tych zadań, określonych słowem „ponadto" — mężowie zaufania zasadniczo wykonują tylko punkt 1 — „Zbieranie składek członkowskich".**

Któż więc wykonuje inne obowiązki za mężów zaufania?

**Kto czuwa nad pracą uświadamiającą członków grupy** o celach i zadaniach związku zawodowego — o sprawach i obowiązkach członków związku? Pkt. 2.

Dosłownie nikt. Szkolenie masowe po linii związkowej, nie jest prowadzone (wyjątek stanowią próby zorganizowania tego rodzaju szkolenia). Mężowie zaufania sami nie znają statutów — zresztą nikt im tych statutów nie dostarczył — ani nikt nie dał w tym kierunku wytycznych.

**Kto omawia z członkami grup związkowych treść Układu Zbiorowego** oraz czuwa nad prawidłowym jego wykonaniem? Pkt. 3.

Omówienia takie nie odbywają się w grupach związkowych, a nad wykonaniem Układów Zbiorowych czuwa jeden lub dwóch delegatów rady zakładowej, wchodzących w skład komisji Pracy i Płacy — wspólnie z dyrekcją. Treść Układów Zbiorowych nie jest znana nawet niektórym członkom zarządu rady zakładowej, a w ogóle w biurach rady zakładowej, znajduje się najwyżej dwa egzemplarze Układu Zbiorowego — lub też nie ma żadnego. Czy są to jednak sprawy aż tak trudne, że nie da się je przeprowadzić — czy są to po prostu sprawy zaniedbane? Bezsprzecznie to drugie.

**Kto interesuje się sprawami bytowymi załogi** oraz popiera dążenia członków grup do dokształcania się politycznego i zawodowego? Pkt. 4.

Sprawami bytowymi zajmuje się POP i zarząd rady zakładowej, w systemie interwencyjnym, od wypadku do wypadku — przy tym interwencja w POP jest bardziej popularną — jako czynnika bardziej decydującego. Wszelkie inne sprawy, związane z warunkami bytowymi załóg fabrycznych wykonywane są na zlecenie nadrzędnych, partyjnych czy związkowych władz. Zarządzenia te stanowią podstawę i sankcję wykonawczą. Cechą charakterystyczną jest bierność i brak inicjatywy — brak zaufania we własne możliwości — brak planowania w rozwiązywaniu zagadnień bytowych. Dążenia mas członkowskich w kierunku dokształcania politycznego, nie są w ogóle przez nikogo sondowane, a dokształcanie zawodowe, odbywa się wyłącznie w/g dyrektyw odgórnych władz przemysłowych.

**Kto popiera i dba o przodowników pracy,** celem ułatwienia im awansu społecznego? Pkt. 5.

Jeśli na zakładach pracy stan faktyczny potwierdza dość liczne rezultaty dobrej opieki nad przodownikami pracy, to dzięki temu że na danych zakładach pracy istnieje dobra współpraca wzajemna P.O.P., rady zakładowej oraz dyrekcji. Inicjatywa w tym kierunku ze strony rady zakładowej jest rzadkością, a z ramienia męża zaufania — białym krukiem. Ponadto zaniedbanie opieki nad przodownikami pracy jest zjawiskiem od którego się roją protokóły polustracyjne.

**Pomoc niepiśmiennym przez kierowanie ich na kursa analfabetyzmu,** odbywa się drogą ustalenia ewidencji analfabetów. Częściowo załatwiają to

mężowie zaufania, częściowo kierownicy świetlic przy pomocy czynnika administracyjnego. (Punkt 6).

**Kolportaż prasy związkowej** — jest prowadzony w każdym zakładzie różnie — i nie przywiązuje się do tej akcji większego znaczenia. (pkt. 7).

**Opiekę i pomoc w czasie choroby pracowników** i ich rodzin, udzielają przeważnie i to bezpośrednio delegaci Ubezpieczalni Społecznej. Tam, gdzie ich nie ma, pomoc ta jest iluzoryczna i nieregulowana. (pkt. 8).

**Organizacja zbiorowego uczęszczania na odczyty,** referaty — w grupach związkowych nie istnieje. Bilety do kin i teatrów rozdziela się w biurze rad zakładowych wg dowolnego systemu. (Pkt. 9).

W protokółach lustracyjnych nie stwierdzono ani jednego faktu, by mężowie zaufania odbywali lotne 10 — 15 minutowe zebrania informacyjne. (Pkt. 10).

Z powyższej analizy wynika, że mężowie zaufania nie spełniają swych dodatkowych obowiązków regulaminowych, nie mówiąc już o podstawowym, tj. czuwanie nad wykonaniem głównych zadań grup związkowych.

**W ten sposób istota zagadnienia grup związkowych została wypaczona — gdyż grupy związkowe są organizacją martwą, w ramach których nic się nie dzieje.** Są to ogniwa nominalne, które nie rozwijają ani nie pomnażają aktywu związkowego, ale wręcz przeciwnie, oddalają masy członkowskie od zagadnień ruchu zawodowego.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Próbujemy usprawiedliwić to brakiem wyszkolenia mężów zaufania. Szkolenie jednak mężów zaufania ma na celu ich doskonalenie, a nie uczenie ich abecadła pracy związkowej. Obowiązki mężów zaufania, nie są żadną filozofią — są to sprawy życiowe, proste, związane z codzienną pracą i z codziennym życiem mas pracowniczych. Dlatego też należy przyjąć, że na bierność i brak aktywności mężów zaufania składają się następujące przyczyny:

1. **Brak jakiejkolwiek inicjatywy ze strony mężów zaufania wprowadzenia w życie postanowień „Regulaminu Grup Związkowych".**
2. **Niezrozumienie zagadnienia i celu grup związkowych.**
3. **Zbyt niski poziom wyrobienia ideologicznego.**
4. **Brak kontroli, zainteresowania się i brak pomocy organizacyjnej i instruktorskiej ze strony nadrzędnych czynników związkowych.**

Stan bierności nie zdołała przełamać ani rada zakładowa ani POP tym bardziej, że oba te ogniwa poszły po linii najmniejszego oporu i o rozwiązanie tego zagadnienia wcale się nie troszczyły. Szkolenie mężów zaufania nie rozwiąże tej sprawy. Szkolenie bowiem nowych kadr mężów zaufania tylko wtedy będzie pożądaną metodą rozbudowy aktywu związkowego, gdy kadry przeszkolone będą w praktyce wyzyskane i będą mogły rozwinąć swoją działalność. Postanowienia regulaminu, przestaną wówczas być martwą literą.

Szkolenie nowych kadr mężów zaufania, powinno iść niezależną drogą od aktualnej pracy mężów zaufania i szkoleniem tym winno być objęte conajmniej 3 4 stanu członków związku zawodowego na danym zakładzie pracy.

**Uaktywnienie mężów zaufania należy przeprowadzić drogą zdwojonego nadzoru nad ich działalnością.**

Mężowie zaufania, jak również rady zakładowe, podają szereg przyczyn natury obiektywnej, dla usprawiedliwienia bierności grup związkowych.

Do generalnych usprawiedliwień należą — przeciążenie czasu zajęciem zawodowym, brak zwartości osobowej w grupach związkowych, dojazdy do pracy — oraz szereg innych zajęć.

Tego rodzaju usprawiedliwienia nie są do przyjęcia i świadczą tylko o złej organizacji, o zastosowaniu niewłaściwego stylu pracy i o demobilizującym nastawieniu. Należy przyjąć lub też narzucić pewne metody — aby przełamać bierność mężów zaufania, a mianowicie:

1. Mąż zaufania z wyboru, nie powinien być obarczony żadną funkcją ani dodatkowym stanowiskiem społecznym, poza pracą zawodową.
2. Zwartość osobową grup związkowych, należy zapewnić przez odpowiedni podział na grupy związane z pracą zawodową.
3. Praca mężów zaufania i praca grup związkowych — winna być objęta programem tygodniowym, wyłącznie w czasie zajęć zawodowych i w przerwach w pracy. Jedną lub 1/2 godziny tygodniowo poświęcić dla zebrań każdej grupy związkowej oddzielnie.
4. Lotne — 10—15 minutowe zebranie informacyjne, winno odbywać się początkowo codziennie, aż do usprawnienia i wzajemnego zżycia się danej grupy związkowej. Winno być planowane i zawierać tematykę polityczno - wychowawczą.
5. Raz na miesiąc każdy mąż zaufania winien składać osobiście ustne sprawozdanie w radzie zakładowej.

   W tym celu spośród członków rad zakładowych należy wyznaczyć opiekunów — mężów zaufania.
6. Praca grup zaufania winna być kontrolowaną przez członków rady zakładowej i delegata POP. Omówienie tej działalności winno odbywać się na wspólnym posiedzeniu rady zakładowej w obecności delegata POP — co najmniej raz na dwa miesiące.
7. Podział grup związkowych, może być zastosowany w podwójnym systemie, a mianowicie — podział zakładowy i podział pozazakładowy. Podział pozazakładowy powinien umożliwić łączność mężów zaufania z członkami grup związkowych, poza godzinami pracy, a zatem w rejonach zamieszkania
8. Należy szeroko propagować doświadczenie radzieckich związków zawodowych, które w terenie działają grupami związkowymi i to silnymi.
9. Należy obowiązkowo wymagać od mężów zaufania, aby w swych grupach wyznaczali co najmniej 2-ch swoich zastępców i 2-ch do 3-ch pomocników, którym mężowie zaufania winni powierzać mniej ważne zadania do wykonania. Ta metoda winna stanowić praktyczną szkołę szkolenia aktywu.
10. Należy ściśle przestrzegać czasokresu kadencji męża zaufania.

Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić do rezygnacji zgłoszonych przez wyborców członków. Istnieje bowiem tendencja spychania tej zaszczytnej funkcji na członków, nie cieszących się autorytetem ani zaufaniem ogółu.

Na takich zasadach oparty system działalności grup związkowych — może zmienić dotychczasowy styl pracy.

**E. Growiński**

# Nasi korespondenci piszą...

*Nasz korespondent tow. Karaśkiewicz donosi:* Kierownictwo Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil" w Poznaniu, zdając sobie sprawę, że dotychczasowe narady wytwórcze nie spełniają swego zadania, przystąpiło do zmiany zebrań. Aby rozwinąć należyte zrozumienie wśród załogi i wciągnąć całą załogę do współpracy w przyśpieszeniu procesów produkcji — postanowiono narady gospodarcze przeprowadzać na oddziałach, wychodząc z założenia, że własne podwórko oraz grono współpracowników, wpływające niewątpliwie dodatnio na samopoczucie pracowników, da możność załodze swobodnego wypowiadania swych spostrzeżeń i projektów.

Już po pierwszych odbytych naradach tym nowym systemem okazało się, że pomysł był słuszny. Stwierdzono, że załoga żyje najistotniejszymi zagadnieniami produkcji. Robotnicy zainteresowani sprawami, z którymi się bezpośrednio spotykają, szeroko i wnikliwie rozpatrywali oddziałowe bolączki i możliwości ich usunięcia. Śmiało i odważnie ujawniali swe niedomagania, błędy kierownictwa i współtowarzyszy, wskazując równocześnie, co należałoby zrobić, aby tych błędów uniknąć. W przyjacielskich rozmowach omawiane są bieżące sprawy produkcyjne, zapoznaje się załogę z jej planami, jak i nowymi metodami pracy, stosowanymi przez przodowników i racjonalizatorów. Charakterystyczną cechą tych zebrań jest swoboda i humor, z jakim podchodzą pracownicy do tych spraw. Wzajemna krytyczna i samokrytyczna analiza osiągnięć i braków w pracy załogi, stwarza bardzo miłą atmosferę, zachęcającą do jak najszerszych dyskusji. W ten sposób wzrasta współpraca załogi i zaufanie do kierownictwa.

* * *

*Nowością na terenie zakładów „Stomil"* — pisze dalej korespondent — jest wmontowana u wejścia do fabryki tablica, wykazująca wyróżnionych przodowników i racjonalizatorów oraz tak zwanych bumelantów. Białym napisem na czerwonym tle, figurują oddziały i nazwiska wyróżnionych w pracy za miesiąc grudzień. Są to oddziały: dętki rowerowe — 97 pkt., wulkanizacja opon rowerowych, wulkanizacja opon samochodowych i oddział pasów klinowych — wszystkie po 84 pkt. We współzawodnictwie indywidualnym figurują nazwiska wielokrotnych przodowników pracy: tow. Kunz Sabina — 137 proc., Stachowiak Aleksandra — 134 proc., Doba Stanisław — 132 proc., Bilińska Irena — 129 proc. oraz Kotlarczyk Kazimierz — 128 proc. wykonanej normy. Zespołowo wyróżnili się tow. tow.: Kraszkiewicz Czesława — 122 proc., Gałęski Adam — 119 proc., Schneider Albin — 129 proc., Wojtysiak Kazimierz — 118 proc. i Jabłoński Edward — 114 proc.

Obok, na czarnej tablicy, czytamy nazwiska tych, którzy nie podążają w pracy za resztą — którym obojętne są wysiłki swych współtowarzyszy, wykaz ten znajduje się pod niesławnym nagłówkiem „Szkodnicy — Bumelanci". Stosunkowo duża ilość tych nazwisk świadczy o tym, że niedomaga jeszcze w „Stomilu" dyscyplina pracy. Nie ujawniając tych nazwisk, należy mieć nadzieję, że po tym pierwszym publicznym napiętnowaniu niezdyscyplinowanych pracowników, więcej ich nazwiska na niechlubnym miejscu nie spotkamy. Natomiast organizacja partyjna, wyciągając wnioski z ostatniego Plenum KC Partii — musi zdwoić wysiłki na tym odcinku, bo tylko przez podniesienie karności załogi, zwiększa się bojowość załogi, jej prawdziwy, socjalistyczny stosunek do pracy, daje gwarancję słusznej i skutecznej realizacji planu 6-cio letniego.

* * *

*Korespondent z Huty Szkła „Feniks" donosi:* W Hucie Szkła „Feniks" w Piotrkowie Trybunalskim, całkowicie wyremontowano łaźnię dla robotników, którzy już dziś korzystają z jej natrysków i wanien.

W ramach podniesienia warunków bezpieczeństwa pracy, poważnie ulepszono pracę robotników, obsługujących generatory, czyli tak zwane „gazaki". Dotychczas generatory, te były pod powierzchnią ziemi, co przy większych opadach atmosferycznych, groziło zalaniem ich przez wodę, stan ten wpływał ujemnie na zdrowotność pracujących robotników. W związku z tym niedawno właśnie, poziom tych „gazaków" — podniesiono do poziomu powierzchni placu.

Ostatnio sprowadzono do Huty „Feniks" 5 nowych wentylatorów chłodzących, bowiem dotychczasowe 2 wentylatory nie ochładzały wystarczająco.

Ponadto Wydział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przerobił ostatnio ze starego baraku — dwa mieszkania dla pracowników huty.

Jak więc widać z powyższych danych, stan bezpieczeństwa i higieny pracy na Hucie „Feniks", stale się podnosi i z radością należy stwierdzić, że praca na tym odcinku idzie bardzo sprawnie, czego najlepszym dowodem, są osiągnięcia, jakie już uzyskano.

*Nasz korespondent tow. Jochymek donosi:* W grudniu ub. roku, pracownicy Fabryki Papieru i Celulozy w Kluczach, zwiedzili Warszawę.

Wycieczkowicze zwiedzili trasę W—Z, Stare Miasto, Nowe Osiedla (Muranów), Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Narodowe, Most Śląsko-Dąbrowski i wiele innych części miasta.

Widząc dźwigającą się z gruzów stolicę, postanowili opodatkować się jednorazowo po 20 zł na odbudowę Warszawy.

Dalej pisze korespondent — że Fabryka Papieru w Kluczach może poszczycić się produkcją papieru, pod względem jakościowym. Dowodem tego jest otrzymane podziękowanie za wysyłkę papieru do Holandii z Firmy N. V. Gepacy — General Paper Company Amsterdam - C, która wyraża zadowolenie i dziękuje za staranne i dobre wykonanie dostarczonego papieru.

* * *

Niewielka izba świetlicowa — *pisze korespondent z Oddziału Katowice* — Huty Szkła Orzesze, zaludniła się. Co chwilę wchodzili jacyś ludzie, niosąc narzędzia i sprzęty. Po niedługim czasie, dało się słyszeć pierwsze potężne uderzenie, zwiastujące jakieś przemiany i nowy okres życia świetlicowego. Usłyszane huk walącego się gruzu — to runęła ściana, wyważona potężnymi ramionami świetliczan i robotników.

Świetlica poszerza się, wydłuża, przybiera nowe kształty.

Już późno i ciemno — odgłosy nie słabną, znak, że praca wre. O! wielu interesowało się tą pracą i wielu ona pochłonęła. Do sali wszedł ktoś, kogo się do tej pory nie spodziewano. Wszedł i zapytał: — A dlaczego ten „treger" jeszcze nie odrzucony? Dalej-no do roboty!

Widziałem go potem o drugiej w nocy, jak z murarzami wykańczał obrzucanie dźwigara. Zmęczyliście się, towarzyszu dyrektorze? — pytam. Et — odpowiedział i umilkł, bo już majster z robotą popędził.

Wyszedłem, bo poczułem, że przyszedłem za późno, że pali mnie wstyd. Przecież tylko mnie przy tej robocie brakowało!
Zobowiązania dotrzymano trzy dni przed terminem.

* * *

*Tow. Olkiewicz z Grudziądza pisze:* Odwiedzając nowocześnie urządzony piękny żłóbek Fabryki „Pe - Pe - Ge" stwierdzić musimy, że od dnia jego otwarcia tj. 15 XII. 1948 r. — rozwija się pomyślnie. Już teraz zauważyć trzeba, że w miarę zwiększania się załogi „Pe - Pe - Ge" zwłaszcza pracownic, zabraknie miejsca w tymczasowo urządzonym żłóbku. Już dziś zanotować trzeba stan dzieci, który przekroczył liczbę 60. Dzieci znajdują tu fachową opiekę, pod okiem pielęgniarek, dobre jedzenie i urozmaiconą rozrywkę. W bawialni zwraca uwagę pokaźna ilość pięknych zabawek. Lekarz przemysłowy odwiedza dzieci często, czuwając nad stanem zdrowia najmłodszego naszego pokolenia.
Rano o godzinie 6-tej, auto fabryczne przywozi pracownice wraz z dziećmi do fabryki, a o godz. 14, po pracy odwozi matki z dziećmi do domu.

* * *

*Z racji Międzynarodowego Dnia Kobiet, pracownice produkcji Wytwórni Nr 9 „Pe-Pe-Ge" zobowiązały się:*

Zatrudnione w dziale konfekcji obuwia tenisowego — *podnieść jakość produkcji przez zwiększenie ilości i gatunku z 94,5 proc. do 98 proc.*

W dziale konfekcji obuwia roboczego — *podnieść ilość i gatunek o 2 proc. w stosunku do średniej z ostatniego tygodnia.*

Pracownicy konfekcji zobowiązują się *zmniejszyć ilość odpadków zanieczyszczonych o 30 kg dziennie.*

Pracownice przykrojni *wzmocnią kontrolę i segregację odpadków*, podnosząc przez to ich wartość. Dodatkowy zysk 100.000 zł.

*Pracownice szwalni zwiększą swą wydajność*, umożliwiając w konfekcji wzrost produkcji.

Pracownice w oddziele przygotowawczym (szwalni) *podniosą swą wydajność, by umożliwić wykonanie zobowiązań szwalni.* Pracownice opon i dętek usprawnią jakość konfekcji, zwiększając przez to użyteczność wspomnianych artykułów.

Kobieca załoga „Pe - Pe - Ge" zdwoi wysiłki, by przyczynić się do szybszego zrealizowania planu 6-cio letniego.

**Wzywamy załogi kobiet wszystkich zakładów pracy przemysłu chemicznego, papierniczego, tłuszczowego, gumowego i szklarnego do podjęcia zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.**

# Seminarium Konferencji Szkoleniowej

W dniach 6—7—8 lutego br., w Zarządzie Głównym naszego związku w Sosnowcu, odbyło się seminarium konferencji szkoleniowej referentów kulturalno-oświatowych przy Zarządach Oddziałów i kierowników kursów.

**Na pierwszy dzień obrad złożył się następujący program:**

**Życiorys tow. Stalina i jego wkład do nauki marksizmu-leninizmu** (wygłosił tow. Dropalla), **Uchwały Biura Informacyjnego** (wygłosił tow. Arasimowicz), dyskusja i sprawozdanie referentów kulturalno-oświatowych i kierowników kursów, po linii szkolenia.

**W drugim dniu seminarium — referat „Uchwały III Plenum K. C. PZPR, III Plenum C. R. Z. Z. i rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego wygłosił tow. Dropalla i referat „Ustawa i Statut Związków Zawodowych" wygłosił tow. Pruchnicki.** Następnie odbyła się dyskusja i dalszy ciąg sprawozdawczości referentów.

**W trzecim dniu — referat „Rady Zakładowe i grupy związkowe" oraz „Radzieckie Związki Zawodowe" — wygłosił tow. Growiński, poczym tow. Miś, kierownik wydziału szkoleniowego przy Zarządzie Głównym, podsumował doświadczenia na odcinku szkolenia w roku ubiegłym oraz omówił plan pracy i organizacji szkolenia w roku bieżącym.**

Zarząd Główny — mówi prelegent — posiada w dziedzinie szkoleniowej niewątpliwe osiągnięcia, wyrażające się w następujących cyfrach przeszkolonych w szkoleniu kadrowym: członków Zarządów Oddziału — 75 radców zakładowych — 1.449, referentek kobiecych — 60, członków komisji Kult.-oświat. — 128, sekretarzy i przewodniczących Zarządów Oddziałów — 30, instruktorów świetlicowych przy Zarządach Oddziałów — 13, przewodniczących sekcji młodzieżowych — 130 — ogółem przeszkolonych w szkoleniu kadrowym — 2.045 osób.

Natomiast w akcji szkolenia masowego przeszkolono: na kursach dla radców zakładowych i mężów zaufania — 4.299, na kursach współzawodnictwa pracy — 1.144, na kursach B. i H. P. — 1.561 — ogółem przeszkolono 7.204 osoby. Zwiększyła się rówież liczba członków naszego związku na Uniwersytetach Powszechnych. Nastąpiła też pewna, choć nie wystarczająca jeszcze poprawa w upolitycznieniu programu. Do niewątpliwych sukcesów należy zaliczyć specjalizację tematów w szkołach związkowych oraz praktyczne związanie słuchaczy z zagadnieniami zakładów pracy, jak również udział słuchaczy w posiedzeniach rad zakładowych, inspekcje rad zakładowych oraz wprowadzenie na seminariach szkolnych analizy prac rad zakładowych.

Dalej mówca przechodzi do omówienia dotychczasowych braków w pracy szkoleniowej, podkreślając bezplanowość pracy kadr oraz brak zainteresowania się Zarządów Oddziałów zarówno doborem, jak i ewidencją przeszkolonych. Zarządy Oddziałów i referenci K. O. nie interesowały się racjonalnym rozmieszczeniem absolwentów oraz dalszym rozwojem ich pracy. Trzeba stwierdzić — mówi prelegent — że powiązanie szkolenia masowego z akcją szkolenia partyjnego, tak w szkołach wojewódzkich jak i na kursach — było zbyt luźne. Niedostateczne również było korzystanie z ich doświadczeń, pomocy naukowej i organizacyjnej. Zarządy Oddziałów wraz z referentami kulturalno-oświatowymi i rady zakładowe — nie stosowały dotychczas w rekrutacji kandydatów czujności rewolucyjnej, tej potężnej broni przeciwko zakusom imperialistów.

Pierwsze miejsce w szkoleniu związkowym — mówi tow. Miś — powinno zająć szkolenie i dokształcanie zakładowego aktywu związkowego, członków rad zakładowych i ich komisji, mężów zaufania, społecznych inspektorów bezpieczeństwa i higieny pracy, delegatów ubezpieczeniowych itp.

Zadania na odcinku szkolenia są olbrzymie. Okaże się to wtenczas, mówi prelegent — gdy zmontujemy wszystkie grupy związkowe — zobaczymy wtedy, jak dużo mamy do przeszkolenia aktywistów związkowych. Podniesienie poziomu ideologicznego aktywu zakładowego — pogłębi treść polityczną i zmieni styl pracy naszych Zarządów Oddziałów uczyni je prawdziwą szkołą socjalizmu, ujawni tkwiące w klasie robotniczej niewyczerpane siły i możliwości, przyspieszy proces rozwoju naszej gospodarki i wydajności pracy, usprawni naszą codzienną działalność w dziedzinie zaspokojenia potrzeb człowieka pracy.

Dotychczas szkolono małą ilość aktywistów związkowych, w stosunku do zapotrzebowań terenu. Gdybyśmy w dalszym ciągu szkolili takie ilości aktywistów, teren nie odczułby ich napływu.

W szkoleniu naszym — mówi w końcowych słowach prelegent — i w szkołach wojewódzkich, będziemy wychowywali, na wzór radzieckich związków zawodowych, nowe, wielotysięczne kadry związkowe. Wyszkolimy działaczy związkowych, bezgranicznie oddanych sprawie klasy robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiej partii, sprawie Polski Ludowej. Wychowamy ich w duchu nierozerwalnej więzi ideowej i najgłębszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — wzorem, przykładem i natchnieniem w naszej drodze do socjalizmu.

**Ożywiona dyskusja, jak toczyła się z kolei, zawierała wiele momentów twórczej krytyki i samokrytyki — podkreślając szeroko stworzenie ścisłej i stałej łączności między szkołami związkowymi a zakładami pracy — stałego pogłębiania metod pracy i wiązania teorii z praktyką.**

Szereg dyskutantów wskazało także na nieodpowiedni dotychczasowy dobór wykładowców, którzy nie potrafią w słowach prostych i zrozumiałych skrystalizować całości tematu. Nie rzadkim spostrzeżeniem jest także fakt, że wykładowca nie potrafi dać wyczerpującej odpowiedzi na elementarne zapytanie słuchacza, co ujemnie wpływa na kursantów.

**Wykładowca związkowy — jak słusznie zauważył tow. Pasteczko — musi żyć życiem załogi, a na wykładzie, odpowiedzieć w sposób jasny na pytania często odbiegłe od tematu, czym przyciąga się słuchaczy.**

**W krytyce i samokrytyce dyskutanci stwierdzają niedostateczną opiekę nad kursami i absolwentami kursów.** Referenci K. O. przy Oddziałach, bardzo często stali zupełnie na uboczu i akcja szkoleniowa na ogół przechodziła mimo nich.

W podsumowaniu dyskusji tow. Dropalla podkreślił dodatnie i ujemne wypowiedzi dyskutantów, zaznaczając że błędy, które zostały ujawnione w krytyce i samokrytyce będą przestrogą w dalszej naszej pracy na odcinku szkoleniowym oraz zaznaczając, że krytyka i samokrytyka — to nieodzowna broń każdego aktywisty związkowego.

Na zakończenie uchwalono następującej treści rezolucję:

### Rezolucja

Kierownicy kursów szkolenia masowego i referenci kulturalno-oświatowi, po 3 dniowym seminarium, zorganizowanym przy Zarządzie Głównym Z. Z. P. P. Ch. w Sosnowcu, w dniach od 6 — 8 lutego 1950 r. — po wysłuchaniu programowych referatów i wyczerpującej dyskusji na temat aktualnych zagadnień związkowych, powzięli następującą rezolucję:

1. **Wzmóc pracę wyszkoleniową na odcinku wychowania ideologicznego** i przez wykonanie programu szkolenia masowego — uaktywnić dołowy aktyw związkowy w ogniwach związkowych na zakładach pracy.
2. **Organizacją szkolenia masowego objąć jak najliczniejszą grupę członków związkowych,** w szczególności przez przeszkolenie kierowników grup związkowych.
3. **Podnieść i poszerzyć poziom programu szkolenia masowego** tematyką ideowo-polityczną i organizacyjną.
4. **Oczyścić szeregi aktywu związkowego z elementu oportunistycznego, z prawicowych odchyleń i z elementu obcoklasowego.**
5. **Na każdym odcinku pracy propagować krytykę i samokrytykę** — jako jedyny i najlepszy oręż klasy robotniczej w usuwaniu niedomagań i przeszkód.
6. **Studiować, pogłębiać i zaznajamiać się ze wzorami stylu pracy radzieckich związków zawodowych** — celem przeszczepienia tychże do naszej rzeczywistości.
7. **W myśl tych wytycznych usprawnić dotychczasowy styl pracy wyszkoleniowej i wychowawczo-politycznej,** celem przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce Ludowo-Demokratycznej.

**T. Pikuła**

# Odprawa w C. R. Z. Z.

W dniu 15 lutego w gmachu CRZZ odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych oraz ORZZ z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie z pobytu delegacji polskich związków zawodowych w ZSRR.

II. Inicjatywa tow. Markiewki o długofalowym współzawodnictwie.

III. Nowe ustawy i dekrety.

IV. Sytuacja w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych.

Narada toczyła się pod przewodnictwem przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Zawadzkiego.

Tow. Zawadzki obszernie poinformował zebranych o pobycie delegacji polskich związków zawodowych w ZSRR.

Polscy związkowcy byli jak najserdeczniej podejmowani przez WCSPS oraz wszystkich związkowców, z którymi stykali się w czasie swego pobytu w Związku Radzieckim. Delegacja polska wszechstronnie zapoznała się z metodami i formama pracy radzieckich związków zawodowych. Pozwoli to naszym związkowcom podnieść działalność związków zawodowych na wyższy poziom. Szczególnie cenne są doświadczenia radzieckich związków zawodowych w dziedzinie organizacyjnej, a mianowicie rozwijanie podstawowej działalności przede wszystkim bezpośrednio na zakładach pracy. Wspaniałe sukcesy osiągnęły radzieckie związki zawodowe w zakresie tworzenia szerokiego — wielomilionowego aktywu społecznego, wciągniętego do czynnego udziału we wszystkich dziedzinach pracy związkowej. Doświadczenia wyniesione z pobytu w ZSRR staną się przedmiotem gruntownych studiów celem należytego, przy uwzględnieniu naszych warunków przeniesienia tych doświadczeń na nasz grunt.

Zebrani przyjęli informacje z żywym zainteresowaniem, zadając referentowi wiele pytań, na które otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

II punkt porządku dziennego referował wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Ćwik. Oświadczył on, że CRZZ przywiązuje wielką wagę do inicjatywy tow. Markiewki, bowiem współzawodnictwo długofalowe jest potężną dźwignią w wykonaniu planu 6-letniego. Fakt szybkiego rozpowszechnienia się współzawodnictwa długofalowego wymownie świadczy o głębokim zrozumieniu przez klasę robotniczą zadań, wynikających z konieczności ofiarnej pracy dla przyspieszenia budownictwa socjalistycznego. Wielką i odpowiedzialną jest rola związków zawodowych w kierowaniu i upowszechnianiu współzawodnictwa długofalowego. Zarządy Główne muszą zająć się konkretnymi formami wprowadzenia tego współzawodnictwa w swoich gałęziach przemysłu. Organizacje związkowe muszą systematycznie śledzić przebieg realizacji przyjętych zobowiązań.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele Zarządów Głównych: Górników, Drogowców, Budowlanych, Transportowców, Chemików, Włókniarzy, Kolejarzy, Energetyków, Metalowców i Hutników.

Narada zobowiązała prezydia Zarządów Głównych do systematycznego zajmowania się szerokim upowszechnieniem długofalowego współzawodnictwa.

Z kolei tow. Zawadzki poinformował naradę o ostatnio uchwalonych przez sejm ustawach z zakresu polityki socjalnej: w szczególności o ustawach o społecznej inspekcji pracy oraz funduszu zakładowym, a także o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół średnich zawodowych i szkół wyższych. Przewodniczący CRZZ poinformował także o ustawie zapobiegającej płynności kadr oraz o uchwale Rady Ministrów w sprawie wyodrębnienia środków pieniężnych na fundusz socjalny. Tow. Zawadzki wskazał, że nowe te ustawy znacznie rozszerzają zakres działalności związków zawodowych a przede wszystkim rad zakładowych, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz akcji socjalnej. Zarządy Główne winny niezwłocznie przystąpić do przygotowawczej pracy nad wprowadzeniem nowych ustaw w życie.

W informacji odnośnie sytuacji w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych tow. Zawadzki zakomunikował, że w Zarządzie tym zagnieździło się dygnitarstwo, kumoterstwo i brak kolektywnej pracy.

Taki stan rzeczy wytworzył niezdrową atmosferę w Zarządzie Głównym Rob. Rolnych. Brak czujności klasowej, duszenie krytyki i samokrytyki umożliwiło usadowienie się w aparacie Zarządu Głównego elementów obcych. Winę za taki stan rzeczy ponosi Prezydium, które tolerowało szkodliwą działalność przewodniczącego Zarządu Głównego Centkowskiego. Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Rolnych jednomyślnie usunęło z Zarządu dotychczasowego przewodniczącego Centkowskiego oraz skarbnika — Grainerta.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Robotników Rolnych stanowić winna przestrogę dla całego aktywu związkowego. Brak kolektywnej pracy prowadzi do dygnitarskiego wykoślawienia działalności związkowej, brak kontroli prowadzi do nadużyć, a osłabienie czujności klasowej do przenikania wrogów do aparatu związkowego.

Obszerna i na wysokim ideowo - politycznym poziomie dyskusja wykazała całkowitą jednomyślność kierowniczego aktywu naszych związków zawodowych.

Dyskusję podsumował Przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki, podkreślając, że w trudnych warunkach pracy i walki o realizację wielkiego planu 6-letniego hartują się i pogłębiają swe socjalistyczne uświadomienie szeregi naszej klasy robotniczej i jej aktywu związkowego, który pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej coraz lepiej spełnia swe zadania.

## Migawki z Oddziału Z. Z. P. P. CH Katowice

Za wyjątkiem ZPA Chorzów, przeprowadzono we wszystkich zakładach Oddziału (tj. w 34-ch) — wybory do rad zakładowych. W większości zakładów, członkowie nowoobranych rad, to ludzie nowi, świeży narybek aktywistów związkowych, pierwszy raz zasiadający w radzie. Mimo to jednak praca rad nie osłabła, a raczej wzmogła się., gdyż zaczynają pracować wszyscy członkowie rady. Zadało to kłam niesłusznym twierdzeniom, jakoby w terenie brakowało nam dobrego aktywu związkowego.

Na miesiąc luty br. Oddział otrzymał 44-ry skierowania na wczasy pracownicze i wszystkie wykorzystał.

W Zakładach Przemysłu Azotowego w Chorzowie, odbędą się pod koniec lutego br. wybory do rady zakładowej.

W końcowych tygodniach roku ub. i w miesiącu styczniu br. mocno osłabła praca referatu kulturalno-oświatowego.

W Fabryce Papieru w Czułowie, na przeszło 800 ludzi załogi — jest dotychczas kierownik B. i H. P. i referent socjalny w tej samej osobie?!

Gdy rada zakładowa w Zakładach Fosforowych Nr 1 w Katowicach - Bogucicach, słusznie udzieliła ostrej nagany kierownikowi tamtejszej świetlicy — to się obraził, oświadczając, że się poskarży w Oddziele związku?!

# Kompromis czy walka?

Szczygieł i Cybulski późnym wieczorem wracali do domu z odprawy delegatów do walki z analfabetyzmem, która przeciągnęła się do 4 godzin. Byli przemęczeni i bez humoru.



— Co z tej całej gadaniny wychodzi — nic ino nas sztorcują i sztorcują — jakby to my byli winni.

— No tak niby wyszło — markotnie zauważył Cybulski.

— Co niby wyszło? Albo to za rękę będę starych koniów do szkółki prowadził i za ławeczki sadzał i nosa jeszcze wycierał? A niby skąd. — Zapisali cię — to chodź, do cholery, na te kursa — a nie, to bracie w charakterze ciemnej masy do końca życia pozostań.

— U mnie nie lepiej. Nie chodzą — i chodzić nie będą. Wcale nie namawiam. Cóż to, na stare lata smarkaczy z nas chcą robić?

— Masz rację, Feluś — ale wiesz, wpadniem do Wróbla na ćwiartuchnę, bo mnie jakiś ziąb trzęsie — zapłacim na spółkę.

— Dobra — byle ino się nie zasiedzić!

— Też coś, człek od obiadu w gębie nic nie miał, a w domu, bracie dziś — taki bigos moja stara naszykowała — zobrazował ruchem ręki Szczygieł.

W dymnej, zabrudzonej szynkarni było sporo osób. Kwaśny zaduch rozchodził się dookoła. Podłoga niezamieciona, stoły bez obrusów, bufet z dwoma talerzykami „rolmopsów" potwierdzał, że lokal służył tylko jednemu celowi.



Obsługujący, mechanicznie postawił przed nowoprzybyłymi karafkę do połowy napełnioną — zażądał uiszczenia zapłaty z góry — i odszedł.

— Granda, psiakrew — mruczał Szczygieł — 420 złociszy płać, bracie, a w spółdzielni ino połowę tego — gdzież tu, do cholery, sprawiedliwość?

— To nie pij — nikt ci nie każe — przerwał niewczesne żale Cybulski.

— Nie pij? Tyż gadanie! Albo to piję? człek raz sobie pozwoli na jakiś czas tę marną ćwiartkę i tyle.

— Nie gadaj, Franek, byle co. Chlejesz, wiadomo, codziennie — nie ty jeden — ja też — po co się będziemy wymawiać.

— No to co — za cudze pieniądze pijem, czy za swoje? Za swoje — i nic nikomu do tego — zawyrokował Szczygieł.

— Dużo to u was tych analfabetów macie na fabryce? — zagadnął Cybulski, wracając do dawnego tematu.

— Albo ja wiem? W finansowym spisali wszystkich tych, co się krzyżykami podpisują przy wypłatach — i tyle. Myślisz, że to wszyscy? A wielu to znam takich, co, bracie, ze wstydu nie pójdzie ino babę po wypłatę posyła, a sam uczonego zgrywa, aż hej — komentował Szczygieł.

— No, na naszej fabryce — jest ich 16 — razem ze mną.

— Jak to z tobą?

— Przecie jestem opiekunem kursu, nie? To się też liczę — wyjaśnił nieco zaaferowany Cybulski — nie mając odwagi przyznać się do nieznajomości pisanego słowa.

— I na każdą lekcję z nimi chodzisz?

— Tak, niby chciałem — ale nic z tego nie wyszło, bo na trzeciej lekcji było tylko dwóch.

— Wiadomo — tak bracie wszędzie — nie da rady. No, ale wódka stygnie — Felek, „cyk" — na twoje zdrowie! — regulował tempo wypróżniania karafki Szczygieł.

— Przyszła do mnie ze skargą — ciągnął dalej Cybulski po wypróżnieniu kieliszka — ta nauczycielka z przedszkola, co miała uczyć na kursie analfabetów — i zrobiła mnie baba na wszystkie boki — że wstyd bracie i hańba — o walce z analfabetyzmem — że poda do egzekutywy — no i podała — nie bez tego nas dzisiaj mocno nalali.

— Co się tam będziesz przejmował — niech sami spróbują, jak tacy mądrzy!

— Jakby nie było — coś trzeba robić, z partią, bracie nie ma żartów.

— Hm — odchrząknął Szczygieł — niby na to wychodzi, ale bracie, ja mam koncept — taki — zawyrokował ruchem ręki Szczygieł.

— Wiesz, ta ćwiartka to była moją — postaw drugą, to ci powiem — nie będziesz się głowił, wiesz co, ta druga ćwiartka niech będzie wspólną.

— Za dziada mnie masz, Franek? oburzył się Cybulski.

— Skądże znowu, wiadomo, przodownik — zarobisz prawie tyle, co dyrektor — tak mówią.

— Na dobra. — No gadaj coś wymyślił?

Na stole pojawiła się napełniona karafka. pili dalej bez „zagrychy".

— Wiesz, Felek, zrobimy „tańcówkę".

— Tańcówkę analfabetów? A to niby jak?

— Czekaj, nie o to chodzi. Tu, bracie, bez propagandy nie da rady. Na sam odczyt o analfabetach — nie przyjdą — no po prostu wstydzą się.

— Może masz i rację — przerwał Cybulski — choć, co za wstyd — albo to my winni, że nas nie uczono?

— Jak to my? — znowu ze zdziwieniem zapytał Szczygieł.

— No, uczony ani ty ani ja nie jesteśmy — wykręcał się Cybulski, widząc, że wpadł po raz drugi — ale gadaj dalej.

— Na potańcówkę przyjdą — a wtedy bracie, ja swego prelegenta na ambonę — gadaj, a potem dyskusja, uchwała i zobowiązanie. Nikt się, bracie, nie wymiga

— Stary kawał — ocenił Cybulski.

— Stary, ale dobry, bratku. Żeby tak elementarz ciągnął, jak wódzia — to byśmy samych profesorów na świecie mieli.

— A cóż to wódka ma z tym wspólnego?

— A jak myślałeś — „tańcówka" bez wódzi?

— U nas tego robić nie wolno. Jest ostry zakaz sprzedawania wódki przy bufecie w świetlicy.

— U nas tak samo — ale, bracie, ze sobą przynoszę, aż hej — a w spółdzielni to po znajomości i w nocy dostaniesz.

— No i co — pozwalają pić?

— Kto ma pozwolić? Rewizji przecież osobistej robić nie będziemy — a bracie, tak sprytnie piję, że na stole nawet kieliszka nie zauważysz.

— Wiesz, Franek, po mojemu, to jest oszukiwanie samych siebie.

— Ha! Zdaje ci się, bracie — trudno — trza nieraz pójść na koprom's — filozoficznie zauważył Szczygieł.

— Na kompromis? I ty to mówisz, partyjny. — Nie, Felek, ten numer u mnie nie przejdzie. Ale wiesz, pójdziemy bo trza jutro wczas wstawać.

To powiedziawszy, Cybulski z dziwnym pośpiechem zapłacił, pożegnał się szybko ze Szczygłem i prawie wybiegł z szynkowni.

— Obraził się czy jak? — medytował po jego odejściu Szczygieł — po czym przysiadł się do stolika sąsiadów — znajomych kompanów.

Cybulski wrócił do domu markotny. Na stole czekała przygotowana kolacja. Sześcioletnia córeczka, Alinka, z zajęciem bazgrała coś na papierze.

— Czemu ten dzieciak jeszcze nie w łóżku? — zagadnął żonę po przywitaniu się Cybulski.

— Pisze jakieś zadanie do przedszkola i zamęcza mnie pytaniami — objaśniła żona.

— Tatulu, tatulu — dobrze, żeście przyszli — a co to jest — powiedz tatulu, co to?



Cybulski wziął córeczkę na kolana, popatrzył na zeszyt i idąc ruchem za paluszkiem dziecka — zobaczył szereg liter. Litera wskazana przez Alinkę, wydała mu się znajomą — ale nie umiał ją nazwać. Na chybił trafił, powiedział — „u".

— „U" — tatulu — to jest „u" — a to jest „k" — a tu napisałam „kotka" — a tu to zapomniałam — co to tatulu, powiedzcie.

Cybulski był bezradny. Na pomoc pospieszyła dobra i zawsze czujna żona.

— To przecież „w" — Alinko — o widzisz, jak w abecadle — „W" — wesoło — a nie męcz tatusia i idź już do łóżeczka, dziecinko.

Cybulski nie prędko zasnął. Ciężkie życie — niedostatek w domu rodzicielskim — wiejska szkoła — wędrówka do miasta, po pracę — głodowe zarobki — okupacja — wszystko to jak w filmie przesuwało się mu przed oczyma. Co będzie? Co będzie? — myślał — gdy dzieciaki do szkół zaczną chodzić — a on będzie przed nimi wyłgiwał, jak dziś przed Szczygłem i ukrywał, że jest analfabetą — on, przodownik pracy — a przecie jeszcze nie przekroczył czterdziestkę.

Nazajutrz długo rozmawiał z kierowniczką przedszkola. Ułożono plan.

Prawie wszyscy zapisani na kurs analfabetów, wysyłali do przedszkola swe dzieci. Kierowniczka zaprosiła przez dzieci ojców a także i dwie matki — kandydatki kursu, do przedszkola na wieczornicę.

Zjawili się wszyscy. Cybulski sam dopilnował mniej pewnych. Cel zebrania nie był wiadomym.

Kierowniczka przedszkola wyjaśniła, że pragnie, by rodzice przekonali się o postępach swych malców. W pewnym momencie rzuciła:

— Teraz dzieci, czytamy razem z tatusiem lub mamusią.

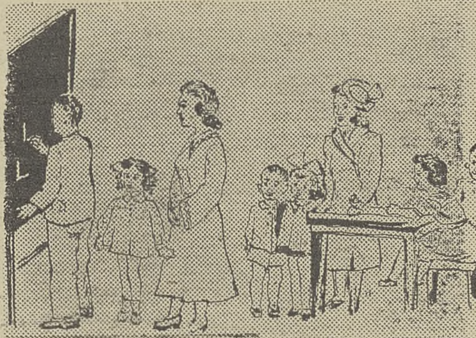
Krótkie zaskoczenie — ale głośna i śmiała recytacja malców zrobiła swoje wrażenie. Nie oglądając się na siebie starsi sylabizowali z dziećmi.

Kierowniczka wywoływała do tablicy Alinkę Cybulską.

— Napisz, Alinko, na tablicy — „l".

Mała rączka z trudem utrzymując kredę w garści — wykonała zadanie.

— A teraz, napisze to samo na tablicy tatuś — poprosiła kierowniczka.



Cybulski śmiało podszedł. Wśród ogólnej radości i śmiechu, wygryzmolił „l".

— Ale moje lepsze, tatulu, prawda?

— Prawda, prawda, — rzekł z rozrzewnieniа ojciec.

Kierowniczka wyprowadziła dzieci do obok znajdującej się bawialni przedszkola. Na sali pozostał Cybulski z rodzicami. Nie wiele trzeba było powiedzieć. Bez referatu — bez prelekcji — dotarł Cybulski drogą najbardziej prostą — opowiedziawszy towarzyszkom i towarzyszom przemyślenia ubiegłej nocy.

Kurs analfabetów ruszył pełnym biegiem. Kierowniczka z zachwytem wyrażała się o Cybulskim — na co on zwykł odpowiadać:

— Rzecz w tym, towarzyszko, że istnieją różne metody walki — i trzeba trafić na odpowiednią.

W dwa miesięcy później spotkał Szczygła z owiniętą bandażem głową.

— Cóż to ci się stało, Franek?

— Ano widzisz, poświęcić się za kogoś, zrobiłem tańcówkę w sobotę z odczytem dla analfabetów — i ktoś w bójce kropnął mnie krzesłem w ucho, po pijanemu.

— A cóżeś chciał? Tych, co idą w walce na kompromis — zawsze biją — i to jeszcze jak!

— E — przygadujesz — ale wiesz, wpadniemy na ćwiartkę do Wróbla.

— Nie, bracie, bo idę na naukę analfabetów.

— Co, wiecznie bawisz się w nadzorcę?

— Nie Franek. Dziś mogę ci powiedzieć otwarcie — sam byłem analfabetą — lecz już nie jestem — a na ćwiartkę nie pójdę, bracie, bo z tym oszukiwaniem daleko nie zajedziem. Jak walka to walka — i z analfabetyzmem i z alkoholizmem — na kompromis mnie nie weźmiesz.

— Tak to, Felek, myślałem, żeś szczery chłop — a tyś mnie wykantował, jak smarkacza.

To powiedziawszy Szczygieł odszedł w przeciwną stronę, nie pożegnawszy się z Cybulskim.

**Gem.**

# Wyniki konkursu „Chemika"

Konkurs „Chemika" p. t. „Szukamy nowych form współzawodnictwa" w przemyśle chemicznym nie dał spodziewanych rezultatów. Nadesłano prac zaledwie 10. Niekoniecznie świadczy to o słabym zainteresowaniu się terenu sprawą współzawodnictwa. Raczej trzeba zgodzić się z tym poglądem, że temat konkursu był trudny, a termin nadsyłania prac zbyt krótki.

Sąd konkursowy rozpatrzył nadesłane prace 13. XII. 1949 r. i przyznał następujące nagrody:

1. **Bartczak Wanda** — Zjednoczone Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" — nagrodę II (10.000 zł.) **za projekt zorganizowania brygad jakościowych.**

2. **Radwański Rudolf** — Nagrodę II **za projekt współzawodnictwa między brygadami remontowymi i obsługą aparatów w zakładach tej samej branży.**

3. **Chmielowski Stanisław** — Pe-Pe-Ge nagrodę II **za projekt współzawodnictwa o rytmiczny rozwój produkcji.**

4. **Lach Adam** — Zjednoczone Zakłady Przem. Barwników „Boruta" — nagrodę III (5.000 zł.) **za projekt zorganizowania brygad wydajnościowych.**

5. **Keil Franciszek** — Zjednoczone Zakłady Koksochemiczne Wytwórnia Nr. 5 — nagrodę III **za projekt „szóstki dekarskiej" przy pokryciu dachów.**

6. **Mych Józef** — Nagrodę III **za projekt wprowadzenia parametrów.**

Nagrody I nie przyznano, gdyż żadna praca nie przyniosła projektów konkretnych, do nowych form współzawodnictwa w przemyśle chemicznym. Na taką pracę czekamy.

Redakcja „Chemika" — nosi się z zamiarem otwarcia w krótkim czasie następnego konkursu.



*Zespół baletowy Wytwórni Nr 8 — Poznań*

**Wydawca:** Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Chem. — Redaguje Kolegium. — Adres Redakcji i Administracji: „Pracownik Chemiczny" Sosnowiec, ul. 3-go Maja. Telefon 631-46. — Cena ogłoszeń: 1 str. — 15 tys. zł. ½ str. — 8 tys. zł. ¼ str. 5 tys. zł. — Konto PKO — Katowice III. — 1447. Wydział Prasowy: — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". Katowice, ul. Sobieskiego 11
R-1-34508